

Dodatek bezpłatny nr 2
(368) luty 2021 r.

ISSN 1230-882X

rolnicze abc



Fot. archiwum

Warto poszukać alternatywy na słabe gleby \10



Fot. pixabay

Niewykluczony powrót do części obostrzeń

Niewykluczone, że będziemy musieli wrócić do ostrzejszych restrykcji. Nasza odpowiedzialność o tym zadecyduje – mówi rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Początek trzeciej fali pandemii w Polsce jest już faktem, o czym świadczy nie tylko rosnąca dynamika wzrostu zakażeń, ale i coraz większa liczba osób hospitalizowanych. Od tego, w jakim stopniu uda się kontrolować pandemię, będzie zależać wprowadzanie planu odbudowy zdrowia Polaków, który zakłada zachęcanie do wizyt i badań kontrolnych.

Lekarze od tygodni alarmują, że konsekwencją przedłużającej się pandemii i niewydolności systemu służby zdrowia jest narastający w społeczeństwie dług zdrowotny. Do POZ i specjalistów zgłasza się w tej chwili zdecydowanie mniej pacjentów, a wielu spośród nich jest już w zaawansowanym stadium chorób np. onkologicznych czy kardiologicznych.

Mniej pacjentów w ostatnim roku zgłaszało się na diagnostykę kardiologiczną. Ci, którzy docierają do kardiologa, do ambulatoryjnej pomocy specjalistycznej, często mają już zaawansowane choroby. Widzimy, że również w chorobach onkologicznych pacjenci często zgłaszają się z dużym opóźnieniem, a wte-



dy ich leczenie jest dużo trudniejsze. To są dwa podstawowe schorzenia, w których konsekwencje opóźnionej diagnostyki mogą być najpoważniejsze, ale na pewno nie jedyne – mówi Wojciech Andrusiewicz, rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Z danych NFZ przytaczanych przez Polskie Towarzystwo Onkologiczne wynika, że w 2020 roku wystawiono ponad 17 tys. mniej kart diagnostyki i leczenia onkologicznego niż w 2019 roku. Tego-rodzajne statystyki też wskazują na niepokojący trend (ponad 3 tys. kart mniej w styczniu vs. 2020 rok). Na badania przesiewowe w kierunku raka piersi zgłosiło się w ubiegłym roku 33 proc. kobiet w wieku 50–69 lat (przed pandemią było to 55–60 proc.), a cytologię wykonało ok. 14 proc. kobiet w wieku 25–59 lat (przed

pandemią 30–40 proc.). Lekarze alarmują, że najgorzej statystyki wyglądają w kolonoskopii, na którą w niektórych województwach zgłosiło się tylko kilka procent uprawnionych.

Jak wskazuje rzecznik MZ, rząd ma plan na złagodzenie długiego zdrowotnego i odbudowę zdrowia Polaków po pandemii, ale najpierw konieczne jest opanowanie sytuacji epidemiologicznej i wyhamowanie wzrostu zakażeń.

Dzięki temu, że będziemy kontrolować pandemię, będzie można wprowadzić pewien plan odbudowy zdrowia, w którym każdy Polak powyżej 40. roku życia będzie mógł zdiagnozować się pod kątem cukrzycy, pod kątem chorób kardiologicznych i onkologicznych. Po drugie, chcemy też wdrożyć odlimitowanie wizyt u specjalistów, żeby

podjąć się leczenia i diagnostyki specjalistycznej. Ale w trakcie rozwijającej się trzeciej fali pandemii tego nie zrobimy – mówi rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

W niedzielę (21 lutego) resort zdrowia poinformował o 7038 nowych zakażeniach i 94 zgonach z powodu COVID-19. Liczba aktywnych przypadków w Polsce wyniosła 218 tys., z czego ponad 12,6 tys. chorych przebywało w szpitalach, w tym 1340 pod respiratorami. W ciągu doby wykonano 37,4 tys. testów.

Jeszcze do niedawna liczba zakażeń koronawirusem w Polsce malała, nie w sposób drastyczny, ale była dynamika spadków. Natomiast od ponad tygodnia obserwujemy już wzrost. Najpierw delikatny, w granicach 100 zakażeń dziennie więcej, ale ostatnie dni to już wzrost w granicach ok. 2 tys. zakażeń więcej w stosunku do tego samego dnia w poprzednim tygodniu – mówi Wojciech Andrusiewicz.

Jak podkreśla, na początek trzeciej fali pandemii COVID-19 wskazuje też rosnąca liczba zakażonych SARS-CoV-2 w szpitalach. Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że niedziela była już trzecim dniem z rzędu, w którym liczba osób hospitalizowanych wzrosła (do 12 609 osób).

Kolejną daną potwierdzającą, że rzeczywiście mamy

do czynienia z początkiem trzeciej fali, jest dość duży wzrost zleceń z podstawowej opieki zdrowotnej, zleceń na testy pod kątem koronawirusa. W skali tygodnia jest to wzrost o ok. 12 tys. testów, więc nie jest to mało. Co oczywiście, rośnie więc też liczba wykonywanych testów. Te wszystkie dane składają się w jedną całość – mówi rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Niepokojące dane spływają również z Czech i Słowacji, gdzie notuje się znacznie więcej przypadków na 100 tys. mieszkańców niż w Polsce.

W Czechach to cztery i pół razy więcej niż w Polsce, na Słowacji – dwa i pół razy więcej. To jednak nie znaczy, że i u nas ta dynamika nie może jeszcze wybuchnąć. Wszystko zależy od nas, bo podstawową zmienną rzutującą na to, jak będzie wyglądała trzecia fala w Polsce, jest podejście społeczeństwa do obostrzeń. Jeśli będzie ono mało odpowiedzialne, jeżeli będziemy lekceważyć obowiązujące przepisy i zalecenia, to rzeczywiście możemy mieć do czynienia z dużą skalą wybuchu pandemii – mówi Wojciech Andrusiewicz.

Mamy do czynienia ze wzrostem skali naszej aktywności i pewnym poluzowaniem, ale nie restrykcji, tylko poluzowaniem zasad, którymi powinniśmy się kierować, odpowiedzialności i naszego podejścia do reżimu

sanitarnego. Rozumiemy, że psychicznie ciężko żyje się w tych obostrzeniach i trudno ten reżim utrzymać. Jednak nadmierne luzowanie sobie służy rozwojowi pandemii. Jeśli w najbliższych dniach dołożymy do tego masowe lekceważenie reżimu sanitarnego – czy to na stokach, czy w hotelach – to możemy notować wybuch pandemii podobnie jak w Czechach czy na Słowacji. A tego chyba wszyscy wolelibyśmy uniknąć – podkreśla rzecznik MZ.

Rząd nie wyklucza powrotu do części obostrzeń, jeżeli tendencja wzrostowa liczby zakażeń będzie się utrzymywać, jednak – jak podkreśla rzecznik – wszystko jest uzależnione od tego, na ile restrykcyjnie społeczeństwo będzie stosować się do zasad reżimu sanitarnego.

Niewykluczone, że będziemy musieli wrócić do ostrzejszych restrykcji. Jeżeli będziemy widzieli odbicie ze skali zachorowań, którą mieliśmy jeszcze dwa tygodnie temu, czyli z pułapu mniej więcej 5,5 tys. zakażeń na dobę, to trudniej będzie pohamować rosnącą skalę wzrostów. Jeżeli nie chcemy ponownego zamknięcia, jeżeli chcemy żyć w miarę normalnie przy tych obostrzeniach, które obowiązują, to nasza odpowiedzialność o tym zadecyduje – podsumowuje Wojciech Andrusiewicz.

opr. bar za newseria.pl

Zwrot akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 roku

Został jeszcze ponad miesiąc na złożenie wniosku o zwrot akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 roku. Nie można przegapić terminu.

Pierwszy termin składania wniosków o zwrot akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 roku zakończy się 1 marca. W 2021 r. stawka zwrotu podatku akcyzowego, który jest zawarty w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej wyniesie 1 zł na 1 litr oleju, czyli tak jak w latach ubiegłych.

Wnioski o zwrot akcyzy w 2021 roku przyjmowane będą w dwóch terminach:

– od 1 lutego 2021 r. do 1 marca 2021 r.

Należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza



W 2021 r. stawka zwrotu podatku akcyzowego, który jest zawarty w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej wyniesie 1 zł na 1 litr oleju, czyli tak jak w latach ubiegłych

lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 sierpnia 2020 r. do 31 stycznia 2021 r.

– od 2 sierpnia 2021 r. do 31 sierpnia 2021 r.

Należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 lutego 2021 r. do 31 lipca 2021 r.

Dla roku 2021 limit zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie paliwa rolniczego wynosi:

– 100,00 zł * ilość ha użytków rolnych

– 30,00 zł * średnia roczna liczba dużych jednostek przeliczeniowych bydła

Rząd przeznaczył na wypłatę zwrotu podatku, od każdego zakupionego litra paliwa rolniczego, sumę rzędu 1180 mln zł. Biorąc pod uwagę dane dotyczące zwrotu podatku akcyzowego, przewiduje się, że powierzchnia użytków rolnych, do której producenci rolni będą ubiegać się w 2021 r. o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, nie powinna przekroczyć:

– 10,4 mln ha użytków rolnych

– oraz ok. 4 mln DJP bydła

Pieniądze wypłacane będą w dwóch terminach:

1 – 30 kwietnia 2021 r. w przypadku złożenia wniosku w pierwszym terminie

1 – 29 października 2021 r. w przypadku złożenia wniosku w drugim terminie

Pieniądze wypłacane będą gotówką w kasie urzędu gminy lub miasta, lub przelewem na rachunek bankowy podany we wniosku.

Wniosek o zwrot podatku dostępny jest m.in. na stronach internetowych urzędów gmin, urzędów wojewódzkich, ośrodków doradztwa rolniczego oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (www.minrol.gov.pl), a także w urzędach gmin do kopiowania.

Źródło: arimr.gov.pl, Monika Radzilewicz

Zielony Ład w sprawie emisji amoniaku do atmosfery

Od 1 sierpnia 2021 mocznik w formie granulowanej musi zawierać inhibitor ureazy lub powłokę biodegradowalną. Mocznik stosowany w nowej formie wpłynie na ograniczanie emisji amoniaku do atmosfery, co jest zgodne z kierunkiem działania Komisji Europejskiej, zwłaszcza z założeniami i celami Europejskiego Zielonego Ładu.

Prezydent Andrzej Duda podpisał 16 czerwca ubiegłego roku zmianę Ustawy o nawozach i nawożeniu oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Część zawartych w ustawie zmian jest dostosowaniem się do zmian wynikających z rozporządzeń unijnych.

Ustawa weszła w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia, z wyjątkiem przepisów w związanych z kompetencjami przejętymi przez PIORiN. Część innych przepisów przejściowych, weszło w życie z dniem 1 lipca 2020 r. Natomiast, przepis dotyczący zakazu stosowania mocznika granulowanego, wraz z przepisem sankcyjnym obowiązywał będzie od 1 sierpnia 2021 r.

Obowiązkowo inhibitor ureazy lub powłoka biodegradowalna

Przypomnijmy, że najnowszą nowelizacją ustawy o nawozach i nawożeniu wprowadza w życie nowy zapis, zgodnie z którym od dnia 1 sierpnia 2021 roku nie będzie można stosować mocznika

w formie granulowanej, z wyłączeniem mocznika zawierającego inhibitor ureazy albo powłokę biodegradowalną.

Inhibitor ureazy ma za zadanie kontrolowanie procesu hydrolizy mocznika. Polega to na zmniejszeniu lub zahamowaniu aktywności ureazy, czyli enzymu katalizującego reakcję rozkładu mocznika do amoniaku i dwutlenku węgla. W uzasadnieniu dokumentu można przeczytać, że nowelizacja Ustawy o nawozach i nawożeniu przyczyni się do ograniczenia emisji amoniaku do atmosfery.

Rekomendowane nawozy zawierające inhibitor ureazy lub powłokę biodegradowalną działają przez dłuższy czas w glebie. Ich dłuższe działanie automatycznie wydłuża czas dostępności składników pokarmowych dla roślin. Dzięki temu rolnik ogranicza liczbę wykonywanych zabiegów, oraz koszty stosowania nawozów.

Nawozy dostosowane do nowych wymagań

Wiodące na rynku firmy posiadają w swoich ofertach



Nawozy zawierające inhibitor ureazy lub powłokę biodegradowalną działają przez dłuższy czas w glebie, dzięki temu wydłuża się czas dostępności składników pokarmowych dla roślin

nawozy przystosowane do nowych wymogów. Ale ich dostosowanie do nowych realiów, spowodowało dodatkowe obciążenia, więc wzrost cen nawozów azotowych był nieunikniony. Grupa Azoty stosując się do wymagań Dyrektywy NEC oferuje nowy produkt mocznik N46 z inhibitorem ureazy (NBPT) pod nazwą handlową Pulrea +INu.

Firma PhosAgro poinformowała rolników, że w no-

wym sezonie wegetacyjnym będą mieli do dyspozycji nowy nawóz UltraGran Stabilo. Jego mechanizm działania polega na aktywnym blokowaniu enzymu ureazy, który wiąże się ze standardowym mocznikiem i przekształca go do amoniaku oraz dwutlenku węgla. Jeżeli w miejscu aktywnym enzymu – ureazy – pojawi się inhibitor, to nie dochodzi do reakcji i amoniak nie jest wytwarzany – wyjaśniają eksperci. Warto

wspomnieć, że stosując nowy produkt, można zwiększyć efektywność nawożenia azotem nawet o 30 proc. w porównaniu z zastosowaniem mocznika bez stabilizatora. Poza tym ograniczamy straty azotu, ograniczamy emisję szkodliwego amoniaku do atmosfery. Rośliny są w stanie lepiej wykorzystać tego typu azot podany w okresie wegetacji.

Mocznik stosowany w nowej formie wpłynie na ogra-

niczanie emisji amoniaku do atmosfery, co jest zgodne z kierunkiem działania Komisji Europejskiej, zwłaszcza z założeniami i celami Europejskiego Zielonego Ładu. Ponadto trzeba podkreślić, że stosowanie mocznika nowej generacji wpisuje się i spełnia wymagania określone w przepisach unijnej dyrektywy w sprawie redukcji emisji niektórych rodzajów zanieczyszczeń atmosferycznych oraz wspiera realizację dyrektywy azotanowej. Wspomniane przepisy dotyczą ochrony wody, gleby i powietrza.

Zmiana kompetencji w zakresie nadzoru z IJHARS na PIORiN

Zapis w ustawie porusza kwestie dotyczące m.in. udostępniania na rynku produktów nawozowych UE. Zgodnie z unijnymi przepisami Polska wyznaczyła organ notyfikujący, którym został minister właściwy ds. gospodarki. Natomiast do monitorowania jednostek notyfikowanych mianowano Polskie Centrum Akredytacji.

W nowej ustawie zapisano również zmianę kompetencji w zakresie nadzoru i wprowadzania do obrotu nawozów, oznaczonych znakiem „Nawóz WE” od tej pory nadzór będzie sprawowała Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), a nie dotychczasowa Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS).

Monika Radziulewicz,
Źródło: cdr.gov.pl, sejm.gov.pl

Zakończył się I etap konsultacji

Zgłoszone uwagi pomogą w wypracowaniu rozwiązań, które w sposób najbardziej efektywny zapewnią zrównoważoną transformację polskiego rolnictwa i polskiej wsi w kierunku zielonej i cyfrowej gospodarki.

Tydzień temu (15 lutego 2021) w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi zakończył się I etap konsultacji projek-

tu Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej.

Projekt dostępny jest na stronie dotyczącej WPR pod 2020 r.: www.gov.pl/web/wprpo2020/konsultacje-spoleczne-planu-strategicznego-dla-wpr

Do 15 lutego, poprzez webankietę, zostało zgłoszonych ponad 3,5 tys. postulatów, komentarzy oraz propozycji zmian do Projektu Planu

Strategicznego. Wszystkie uwagi będą poddane analizie pod kątem możliwości ich uwzględnienia w dalszych pracach nad projektem Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej.

Równolegle do tych prac prowadzone będą konsultacje oddziaływania na środowisko oraz prace nad planem finansowym (budżet Planu). Efekty tych prac zo-

staną przedstawione w drugiej wersji projektu Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej i poddane II etapowi konsultacji społecznych, o czym poinformujemy opinię publiczną poprzez komunikaty na stronie internetowej MRiRW. Do drugiego projektu PS dla WPR zostanie dołączone zbiorcze zestawienie wszystkich uwag zgłoszonych poprzez weban-

kietę z informacją o sposobie ich realizacji.

Propozycje rozwiązań przedstawione w projekcie Planu Strategicznego dla WPR zostały wypracowane w trakcie prac zespołów skupiających środowiska eksperckie, oraz organizacje i instytucje zaangażowane w działania na rzecz rozwoju sektora rolno-spożywczego i obszarów wiejskich. Prze-

prowadzone oceny oraz zidentyfikowane najistotniejsze potrzeby umożliwiły wypracowanie propozycji sposobu ich realizacji.

Zgłoszone uwagi pomogą w wypracowaniu rozwiązań, które w sposób najbardziej efektywny zapewnią zrównoważoną transformację polskiego rolnictwa i polskiej wsi w kierunku zielonej i cyfrowej gospodarki.

inf. MRiRW

Chowacze groźne wczesną wiosną

Już niedługo rzepak ozimy wznowi wegetację. Zwiększający się areal uprawy tej rośliny, a przede wszystkim uproszczenia agrotechniczne powodują, że narażony jest na atak ze strony szkodników.

Wczesna wiosna, szczególnie groźna dla rzepaku ozimego są chowacze lodygowe, do których należą przede wszystkim dwa gatunki: chowacz brukwiaczek i chowacz czterozębny. Sporadycznie na plantacjach pojawia się również chowacz granatek.

Najlepszą metodą monitorującą nalot chowaczy, a przede wszystkim pomocną w ustaleniu terminu ich zwalczania, są żółte tablice lepowe lub żółte naczynia. Żółty kolor narzędzi monitoring jest zbliżony do barwy kwiatostanu rzepaku, dlatego jest atrakcyjny dla owadów i pełni rolę przywabiającą. Najczęściej zastosowanie znajdują żółte naczynia. Należy je wystawić już w niedługim czasie, po stopieniu śniegu, gdyż pierwsze osobniki chowaczy pojawiają się, gdy temperatura gleby osiąga 4. Naczynia należy wypełnić wodą z dodatkiem płynu zapobiegającemu zamarzaniu

oraz płynu zmniejszającego napięcie powierzchniowe.

Bardzo ważnym elementem prawidłowego wykorzystania naczyń jest ich rozmieszczenie na plantacji. Najlepszym miejscem, jest ta część plantacji, która znajduje się najbliżej potencjalnych miejsc zimowania szkodnika (lasy, zadrzewienia, plantacje roślin kapustowatych, nieużytki itp.), gdyż z tej strony najczęściej następuje nalot. Naczynia powinny być ustawione w odległości 10 – 20 m od brzegu plantacji. Na plantacjach do 10 ha wystarczy jedno żółte naczynie. Natomiast na polach powyżej 10 ha liczba wystawionych naczyń zależna jest od ich wielkości. Należy również pamiętać, że górny brzeg naczynia zawsze musi znajdować się na wysokości roślin, dlatego wraz ze wzrostem rzepaku naczynia należy podnosić na odpowiednio przygotowanych statywach. W początkowym

Gatunek	Termin obserwacji	Próg ekonomicznej szkodliwości
Chowacz brukwiaczek	Od początku do końca marca (BBCH 20–29)	10 chrząszczy w żółtym naczyniu w ciągu kolejnych 3 dni lub 2–4 chrząszczy na 25 roślinach
Chowacz czterozębny	Marzec/kwiecień (BBCH 25–39)	20 chrząszczy w żółtym naczyniu w ciągu 3 dni lub 6 chrząszczy na 25 roślinach

okresie naczynia kontrolujemy 1 raz w tygodniu, a po odłowieniu pierwszych okazów o tej samej porze dnia, najlepiej około południa.

Chowacze są bardzo małymi chrząszczami, długości 2,5 – 4,0 mm, barwy brązowoszarej, ciemnoszarej lub prawie czarnej. Główną ich cechą charakterystyczną jest głowa wyciągnięta w długi ryjek, który schowany jest pod stroną brzuszną, kiedy chrząszcze nie pobierają pokarmu.

CHOWACZ BRUKWIACZEK

Chowacz brukwiaczek ma długość od 3,2 do 4 mm, barwę jednolicie szarą. Jaja składane przez samice mają kształt owalny, barwę mlecznobiałą, długość 0,6 do 0,8 mm. Larwa ma długość około 7 mm, kształt łukowato – wygięty, barwę białą – żółtą z ciemniejszą głową i jest beznoga. Poczwarzka szarobiała, długości 4–6 mm.

Zimują osobniki dorosłe w glebie na polach rzepaku lub w ich pobliżu. Pierwsze osobniki chowacza brukwiaczka pojawiają się na plantacjach, gdy temperatura gleby osiągnie 6. Szczyt nalotu tego gatunku na rzepak jest bardzo trudny do ustalenia, gdyż jest bardzo krótki, ale następuje gdy górna warstwa gleby osiąga temperaturę 9. Po kopulacji, samice składają po 1 jaju do otworów wygryzionych w młodych pędach, u podstawy stożka wzrostu pod paczkami. Rozwijająca się larwa żeruje wewnątrz pędu. W okresie dojrzewania roślin, larwa opuszcza roślinę i w glebie na głębokości od 2 do 8 cm przepoczwarzca się. Pojawiające się po 2–3 tygodniach chrząszcze nie opuszczają gleby, pozostają w niej do wiosny roku przyszłego.

Małe wyżerki chrząszczy nie powodują większych strat



Chowacz brukwiaczek w żółtym naczyniu

gospodarczych. Natomiast żerowanie larw w pędach rzepaku doprowadza do ich skręcania, zniekształcenia, pęknięcia i skrzywienia. Zaatakowane rośliny wytwarzają pędy boczne, co skutkuje nierównomiernym i opóźnionym kwitnieniem. Nasiona z zaatakowanych roślin są drobne i nie w pełni rozwinięte.

CHOWACZ CZTEROZĘBNY

Chrząszcz długości ok. 3 mm, barwy niebieskoczarnej. Całe ciało pokryte jasnoszarymi, żółtymi i rudawymi włoskami. Na tarczce tułowiowej występują charakterystyczne jasne plamki. Jaja mlecznobiałe, kuliste lub owalne, długości od 0,5 do 0,8 mm. Larwa łukowato wygięta, beznoga, barwy kremowej z ciemną, brązową głową, dorasta do 5 mm. Poczwarzka długości ok. 4 mm, koloru białego, szarobiałego lub kremowego.

Chowacz czterozębny zimuje w postaci chrząszcza w glebie lub resztkach poźniwnych, ściółce itp. Gdy temperatura gleby osiągnie 8–9 opuszcza zimowe kryjówki i nalatuje początkowo na dzikie rośliny kapustowate. Następnie po krótkim żerowaniu przelatuje na rzepak. Po kopulacji samice składają jaja do pędów, ogonków i nerwów głównych liścia. Już po 4–5 dniach pojawiają się larwy, które początkowo żerują w miejscach, gdzie zostały złożone jaja, później przemieszczają się do pędów. Żer larw trwa około 1 miesiąca. Dojrzałe larwy opuszczają rośliny i przepoczwarzają się w glebie. Chrząszcze nowego pokolenia pojawiają się na przełomie czerwca i lipca, po

krótkim okresie żerowania szukają miejsc na prezimowanie.

Szkodliwość chowacza czterozębego dotyczy przede wszystkim larw, które wygryzają chodniki w nerwach, ogonkach liściowych i pędach, a czasami nawet dochodzą do szczytki korzeniowej. Zaatakowane pędy są osłabione, a przy silniejszych wiatrach zginają się lub załamują. Nasiona z takich roślin są drobne i nie w pełni rozwinięte.

CHOWACZ CZTEROZĘBNY



Dużym zagrożeniem dla roślin na których żerują chowacze lodygowe jest wtórna infekcja różnymi patogenami, które wnikają przez uszkodzenia w dolnej części lodyg.

Zabiegi chemiczne ograniczające występowanie chowaczy przeprowadzamy po przekroczeniu progu ekonomicznej szkodliwości za pomocą aktualnych środków ochrony roślin, znajdujących się w wykazie MRiRW lub na stronie IOR-PIB w Poznaniu

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii, Fitopatologii
i Diagnostyki Molekularnej,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie,
bozena.kordan@uwm.edu.pl

REKLAMA



- EKSPORT ORAZ IMPORT WOŁOWINY I ŻYWCA
- PONAD 20 LAT NA RYNKU
- SPECJALISTA W BRANŻY MIĘSA WOŁOWEGO
- WYSPECJALIZOWANY TRANSPORT
- EKSPORT BYDŁA I MIĘSA DO 20 KRAJÓW EU I AZJI
- SKUP BYDŁA LIMOUSINE NA EKSPORT
- SPRZEDAŻ ODSADKÓW DO DALSZEJ HODOWLI

AGROSTAR

AGROSTAR Sp. j., A. Starownik, J. Starownik
Nowa Jedlanka 87, 21-109 Uścimów
tel. +48 818 523 223, fax +48 818 523 612
e-mail: agrostar@poczta.onet.pl
www.agrostar.info



9221ekwe-a-M

Trzeba z wilkami w zgodzie żyć

Trzeba, bo są pod ścisłą ochroną gatunkową, chociaż to czasami trudne, gdy czynią spustoszenia w rolniczych hodowlach.

Nie brakuje w naszym regionie doniesień o atakach wilków na zwierzęta hodowlane. Głośno było o wilkach, które wciąż trzech kolejnych nocy zagryzły cztery cielaki w okolicach Przybyłowa w gminie Tolkmicko. Drapieżniki zagryzły też żrebaka w okolicach Chojnowa (gm. Tolkmicko) i zaatakowały cielaki w Karaszewie (gm. Młynary). Cała seria takich ataków miała miejsce w ubiegłym roku w okolicach Bisztynka. Wilki zaatakowały bydło w gospodarstwie w Kokoszewie. I to kilka razy. Rolnik stracił cztery sztuki bydła. Takie sytuacje, niestety, będą się zdarzały, bo wilki polowały, polują i polować będą.

Główny Inspektorat Ochrony Środowiska prowadził w 2020 roku pilotażowy program monitoringu wilka i rysia w Polsce. Zgromadzo-

no aktualne dane dotyczące występowania wilka i rysia na terenie kraju oraz opracowano mapy rozmieszczenia obu gatunków. Dodatkowo Polski Związek Łowiecki przekazał dane na temat występowania wilka i rysia na terenie obwodów łowieckich. Dane ankietowe wskazują na dalszy rozwój populacji wilka w północnej i w zachodniej Polsce.

— WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI KRAJU ROZMIESZCZENIE WILKA WYDAJE SIĘ BYĆ STABILNE, NATOMIAST W CENTRALNEJ CZĘŚCI KRAJU JEGO WYSTĘPOWANIE MA NADAL CHARAKTER IZOLOWANYCH OD SIEBIE WYSP

— czytamy na stronie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Szacuje się, że w naszym regionie żyje od 250 do 280 wilków. Występują one głównie w Puszczy Rominckiej, Boreckiej, Piskiej i Napiwodzko-Ramuckiej oraz Lasach Skalskich i na Wysoczyźnie Elbląskiej.

Dopóki jest wystarczająco zwierzyny łownej, wilki zdają się unikać atakowania trzód. Jednak niektóre stada mogą się wyspecjalizować w atakowaniu słabo zabezpieczonych hodowli, jeśli się tego wyuczą, pomimo powszechności zwierzyny dzikiej. Jak wynika z badań prof. Simony Kossak, sytuacja ta dotyczy 10 proc. polskich watah. Specjalne ogrodzenia, pastuchy elektryczne, wywieszenie fladr, psy strażnicze i relokacja wilków są jedynymi metodami skutecznego przeciwdziałania.

Na początku lutego br. Senacka Komisja Środowiska dyskutowała na temat wilka. W jej posiedzeniu uczestniczył łowczy krajowy Paweł



Fot. Archiwum GO

Lisiak. Głównym tematem obrad komisji była populacja wilka w Polsce, jej aktualny stan, rejon występowania, potencjalne zagrożenia i sposoby przeciwdziałania im.

— Jako Polski Związek Łowiecki stoimy na stanowisku, że wilk powinien być obecny w polskiej przyrodzie, bo jest jego elementem. Powinniśmy dostosować jego liczebność do danego regionu, do danego łowiska tak, żeby nie wyrządzał szkód w rolnictwie, czy też zwierzynie i zwierzę-

tom bytującym na danym terenie (...). Jako PZŁ, wtroszczone o bioróżnorodność zwierzyny i zwierząt, chcielibyśmy kontynuować prace zapoczątkowane w komisji. Dodałobyśmy wszelkich starań, żeby wilk był w odpowiedniej ilości na naszych przyrodniczych terenach — mówił Paweł Lisiak.

Co ma zatem zrobić rolnik, kiedy wilk zaatakuje zwierzę hodowlane?

Żeby uzyskać odszkodowanie należy jak najszybciej zgłosić szkodę do odpowiedniej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Rolnik powinien pamiętać także o kilku ważnych zasadach związanych z postępowaniem po wystąpieniu szkody:

- nie wolno uprzątać czy przenosić zagryzionego zwierzęcia przed przybyciem osób dokonujących oględzin;
- trzeba zabezpieczyć wszelkie ślady zdarzenia;
- jeśli jest to możliwe, to należy wykonać dokumentację fotograficzną zagryzionego zwierzęcia i innych śladów

w obrębie miejsca zdarzenia (tropy, ślady przeciągania ofiary, kał), a także samo miejsce zdarzenia i stosowane zabezpieczenia (np. ogrodzenie);

- szkodę trzeba zgłosić do lekarza weterynarii, który może stwierdzić przyczynę zgonu poszkodowanego zwierzęcia, sporządzić opis stanu zwłok oraz określić inne cenne informacje ułatwiające rozpatrzenie wniosku o odszkodowanie.

Warto także zachować wszystkie rachunki, w tym za utylizację padłego zwierzęcia czy za usługi weterynaryjne. Gdy RDOŚ stwierdzi, że szkody dokonał wilk, wówczas odszkodowanie obejmuje cenę rynkową za padłe zwierzę, koszt utylizacji padliny, koszt wizyty lekarza weterynarii, gdy takie miało miejsce.

Rocznie w naszym regionie rolnicy składają kilkadziesiąt wniosków. W 2018 roku była ich rekordowa liczba – ponad 80, a kwota wypłaconych odszkodowań sięgnęła 190 tysięcy złotych. **bcl**

REKLAMA



Rewolucja w odkwaszaniu i użyznieniu gleby

**Gospodarzu, podnieś pH gleby
nawet o +1 punkt
w trzy miesiące!**

OrCal® to nowoczesny organiczno-mineralny środek poprawiający właściwości gleby zawierający wapń w postaci aktywnego hydratu wapnia oraz substancję organiczną. Działa kompleksowo: odkwasza glebę, poprawia jej żyzność i zaopatruje rośliny w niezbędne składniki pokarmowe.

Efekty już w pierwszym plonie!



PRODUKT POLSKI

Mazowsze: 604 467 541
Infolinia: 880 880 053



Zastosuj OrCal®
a ja dam Ci więcej
mleka 😊

www.orcal.pl

Nowe odmiany roślin pastewnych w rejestrze

4 lutego 2021 roku odbyło się posiedzenie Komisji ds. rejestracji odmian roślin pastewnych COBORU, na którym zarekomendowano wpis do rejestru 16 nowych odmian roślin pastewnych.

Wśród nowo wpisanych do Krajowego Rejestru odmian prym wiedzie soja, bo wpisano aż siedem jej nowych odmian. Poza tym w rejestrze znajdziemy trzy odmiany roślin bobowatych grubonasiennych, trzy odmiany roślin bobowatych drobnonasiennych i trzy odmiany roślin wiechlinowatych.

Do krajowego rejestru trafiają następujące odmiany:

1. Groch siewny:

Sideral - odmiana ogólnoużytkowa; zgłaszający: IGP Polska sp. z o.o. sp. k.

Tytan - odmiana ogólnoużytkowa; zgłaszający: Poznańska Hodowla Roślin sp. z o.o.

2. Łubin wąskolistny

Zorba - odmiana niesamokończąca, niskoaalkaloidowa; zgłaszający: Poznańska Hodowla Roślin sp. z o.o.

3. Soja:

Abaca - odmiana wczesna; zgłaszający: Saatbau Polska sp. z o.o.



Initjatywa Białkowa COBORU ma na celu propagowanie uprawy roślin białkowych i soi w naszym kraju. Na zdjęciu Dni Pola we Wróclikowie

Ceres PZO - odmiana średniopóźna; zgłaszający: IGP Polska sp. z o.o. sp. k.

ES Chancellor - odmiana bardzo późna; zgłaszający: Euralis Nasiona sp. z o.o.

ES Conductor - odmiana bardzo późna; zgłaszający: Euralis Nasiona sp. z o.o.

Karok - odmiana średniopóźna; zgłaszający: P.H. Petersen Saatucht Lundsgaard GmbH

Magnolia PZO - odmiana wczesna; zgłaszający: IGP Polska sp. z o.o. sp. k.

Sully - odmiana późna; zgłaszający: Saaten-Union Polska sp. z o.o.

4. Koniczyna łakowa

MHR Laguna - odmiana pastewna, diploidalna; zgłaszający: Małopolska Hodowla Roślin Spółka z o.o.

Lucerna siewna

Odra - odmiana pastewna; zgłaszający: „Pietrzak” sp. z o.o. sp. k.

Lucerna mieszańcowa

Rolstar - odmiana pastewna; zgłaszający: ULSTAR - Han-



Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego powinniśmy wybierać odmiany bardzo wczesne i wczesne odmiany soi, na LOZ 2021 znajdują się 2 odmiany Erica i Abelina

del-Pośrednictwo-Usługi Lucjan Staszewski

5. Życica trwała:

Fabiola - odmiana pastewna, przeznaczona do użytkowania wielokośnego i kośno-polowego; zgłaszający: DLF Seeds A/S

Saqui - odmiana pastewna przeznaczona do użytkowania wielokośnego; zgłaszający: DLF Seeds A/S

6. Życica wielokwiatowa:

Dallara - odmiana pastewna; zgłaszający: DLF Seeds A/S

7. Soja w północno-wschodniej Polsce

Wprowadzenie w 2017 roku Inicjatywy Białkowej COBORU, mającej na celu propagowanie uprawy roślin białkowych i soi w naszym kraju dla poprawy bilansu paszowego i białkowego, powoli zmienia wygląd naszych pól i poprawia płodozmian. Na Warmii i Mazurach najwinniejszym gatunkiem, który najstabilniej płonuje niezależnie od warunków jest bobik, nazywany również „soją północy”. Roślina mniej wymagająca jeżeli chodzi o zakres temperatur, ale bardziej wymagająca pod względem potrzeb wodnych. W ostatnich 2 latach coraz więcej pojawia się również plantacji grochu. Jeżeli chodzi o soję to do 2016 roku centralna i północna część Polski były wyłącznie z zakładania doświadczeń i proponowania jakichkolwiek odmian soi do uprawy w tym rejonie. Soję uprawiano tylko na południu kraju.

Po wprowadzeniu Inicjatywy Białkowej COBORU, poletka doświadczalne z soją musiały być zakładane w całej Polsce. Wyniki doświadczeń z ostatnich 4 lat pokazują jak wiele zmieniło się w tym temacie. Ale jeżeli chodzi o soję w północno-wschodniej Polsce do tematu trzeba podejść ostrożnie i iść małymi krokami, bo rzadko zdarza się żeby rok do roku był podobny w przebiegu wegetacji. W tym roku SDOO we Wróclikowie, zaprezentuje kolejne wyniki badań piątego już roku uprawy soi, więc można będzie wyciągnąć kolejne wnioski. Jedno jest pewne na terenie województwa warmińsko-mazurskiego powinniśmy wybierać odmiany bardzo wczesne i wczesne, które stanowią mniejsze ryzyko.

W tym 2020 roku po raz pierwszy na Liście Odmian Zalecanych dla województwa Warmińskiego – Mazurskiego pojawiła się soja. Odmiana wczesna Erica i średniowczesna Abelina. Do uprawy na rok 2021 rekomendowane są również te dwie odmiany.

Monika Radziulewicz,
Źródło: COBORU 2021 r.

REKLAMA

SKUP I SPRZEDAŻ ZBÓŻ

- PSZENICA
- JĘCZMIEN
- PSZENŻYTO
- OWIES
- MIESZANKA ZBOŻOWA

**KAŻDA JAKOŚĆ,
RÓWNIEŻ Z PRZEZNACZENIEM
NA GORZELNIĘ**

TEL. 518-048-715

221szws-a-M

Na wsi powinno być bezpiecznie



Organizatorzy zapraszają do udziału w XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci „Bezpiecznie na wsi mamy – od 30 lat z KRUS wypadkom zapobiegamy”.

Konkurs skierowany jest do najmłodszych mieszkańców terenów wiejskich. Organizatorem wydarzenia jest Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Hasło jedenastej edycji, tego cieszącego się rokrocznie dużym zainteresowaniem dzieci konkursu, nawiązuje do 30-letniej działalności prewencyjnej KRUS i związane jest z jubileuszem, który Kasa obchodzi w tym roku. Ponieważ oferta edukacyjna KRUS od początku działalności instytucji kierowana jest również do najmłodszych mieszkańców wsi, organizacja Konkur-

su pozwala sprawdzić ich wiedzę o bezpieczeństwie pracy i zagrożeniach wypadkowych w gospodarstwach rolnych.

Celem działania kierowanego do uczniów wiejskich szkół podstawowych jest promowanie pozytywnych zachowań związanych z przebywaniem i zabawą dzieci na terenie gospodarstwa rolnego. Zadanie konkursowe polega na wykonaniu dwuwymiarowej pracy plastycznej w formacie A-3, w dowolnej technice, obrazującej sposoby zapobiegania wypadkom przy pracy w gospodarstwie rolnym oraz rolniczym chorobom zawodowym.

Szczegóły w regulaminie konkursu na stronie internetowej ministerstwa.

Autorzy najciekawszych prac, na każdym etapie Konkursu, otrzymują na-

grody ufundowane przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, współorganizatorów i patronów Konkursu. Prace laureatów będą publikowane również w materiałach popularyzatorskich KRUS.

Z uwagi na sytuację epidemiczną w kraju prosimy o kontakt z właściwą dla miejsca zamieszkania jednostką terenową KRUS, gdzie uzyskać można szczegółowe informacje na temat zasad uczestnictwa w Konkursie.

Honorowy Patronat nad Konkursem sprawuje Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wsparcia organizacyjnego udzielają: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Państwowa Inspekcja Pracy, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

inf. MRIRW

Oni spisali się na medal

W województwie warmińsko-mazurskim do konkursu ogłoszonego przez Główny Urząd statystyczny zgłosiło się 96 spośród 116 gmin województwa. Najlepsza była gmina Kurzętnik.



Dyrektor US w Olsztynie Marek Morze wręcza nagrodę wójtowi zwycięskiej gminy Kurzętnik Wojciechowi Dereszowskiemu

Zakończony 30 listopada 2020 r. Powszechny Spis Rolny 2020, był kolejnym zrealizowanym co 10 lat najważniejszych badań polskiego rolnictwa. Nowością było wprowadzenie — jako wiodącej metody — samospisu internetowego, umożliwiającego proste i bezpieczne spisanie się przez internet.

Wiele zadań związanych ze spisem zostało powierzonych gminom. Aby skutecznie promować ideę samospisu internetowego, Główny Urząd Statystyczny ogłosił konkurs prezesa GUS na gminę z najwyższym odsetkiem gospodarstw, które zrobiły to w ten sposób.

W każdym województwie wyłoniono potem pięć gmin, które wykazały się najwyższą aktywnością w promowaniu samospisu internetowego i jedną gminę najbardziej zaangażowaną we współpracę z urzędem statystycznym.

W woj. warmińsko-mazurskim do konkursu zgłosiło się 96 spośród 116 gmin województwa. Pięć zwycięskich gmin to: gmina Kurzętnik (I miejsce), miasto Olsztyn (II miejsce), gmina Korsze (III miejsce), gmina Węgorzewo (IV miejsce) i miasto Elk (V miejsce). Nagrodę specjalną za największe zaangażowanie we współpracy z Urzędem Statystycznym w Olsztynie otrzymała gmina Srokowo. Gminy będące laureatami konkursu otrzymały nagrody rzeczowe w postaci sprzętu elektronicznego.

Nagroda specjalna została wręczona wójtowi gminy

rokokasowego internetu na terenie gminy i umiejętności cyfrowe rolników, które część z nich nabyła na darmowych szkoleniach z zakresu kompetencji cyfrowych organizowanych przez gminę. Władze samorządowe gminy wspierają koncepcję uczenia się przez całe życie i poprzez szereg szkoleń i warsztatów zachęcają mieszkańców do pogłębiania wiedzy i umiejętności na każdym jego etapie.

Wójt zwycięskiej gminy dodał:

— **KOLEJNY CZYNNIK MAJĄCY WPŁYW NA TAK DOBRY WYNIK TO WYSZKOLENIE I PRZYJAŹNIE NASTAWIENIE DO OBYWATELA RACHMISTRZOWIE, KTÓRZY NA KAŻDYM ETAPIE SPISU SŁUŻYLI POMOCĄ I WIEDZĄ.**

W Urzędzie Gminy stworzone zostało stanowisko do przeprowadzenia samospisu. Pierwsze miejsce w konkursie jest nobilitacją i wyróżnieniem, które daje poczucie satysfakcji i dobrze wykonywanej pracy. W tym miejscu chciałbym podziękować zarówno rolnikom, jak i osobom pracującym przy tym przedsięwzięciu.

Za docenienie gminy Olsztyn podziękował prezydent też Piotr Grzymowicz: — Bardzo się cieszę z nagrody, jaką otrzymała nasza gmina, jednak muszę przyznać, że jest to w głównej mierze zasługa samych mieszkańców. To oni bardzo dobrze poradzi sobie z samospisem i tym samym zasłużyli na największe gratulacje. Dlatego, korzystając z okazji serdecznie im dziękuję za sprawność informatyczną, a w konsekwencji za dbanie o dobry wizerunek Olsztyna, także w tak specyficznym obszarze jak Powszechny Spis Rolny.

Urząd Statystyczny w Olsztynie pogratulował zwycięskim gminom i podziękowania za ogromny wysiłek włożony w pracę przy spisie rolnym. Kolejne prace spisowe rozpoczynają się już 1 kwietnia 2021 r. Rusza Powszechny Spis Ludności i Mieszkań 2021

(NSP 2021). Podobnie jak w spisie rolnym, zostanie przeprowadzony konkurs na cyfrową gminę oraz na gminę najbardziej zaangażowaną we współpracę z urzędem.

Urząd Statystyczny w Olsztynie zaprasza wszystkich mieszkańców naszego województwa do udziału w Narodowym Spisie Ludności i Mieszkań 2021 oraz zachęca do korzystania z samospisu internetowego, jako jego najprostszego i najbezpieczniejszego metody.

Więcej informacji na stronie <https://spis.gov.pl>



Nagrodę za drugie miejsce odebrał prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

REKLAMA

Wyprzedaż Hyundai.

Suma korzyści do **16 000 zł**

Nowy i30

i20 Nowej Generacji

TUCSON

Poznaj ofertę wyprzedażową na nowe samochody Hyundai z roku produkcji 2020. Dzięki atrakcyjnym upustom oraz premii za odkup Twojego obecnego samochodu można zyskać nawet do 16 000 zł. Hyundai TUCSON, Nowy i30, i20 Nowej Generacji oraz inne modele teraz dostępne są w atrakcyjnych cenach oraz z korzystnym finansowaniem dopasowanym do Twoich potrzeb. Skorzystaj też z 5-letniej gwarancji bez limitu kilometrów w standardzie. Sprawdź najnowsze promocje w salonie Hyundai.



Hyundai Daszuta

Tuwima 23, Olsztyn
89 541-84-66

Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram

Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl



5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Prezentowane sumy korzyści dotyczą modeli: i20 Premium 1.0 T-GDI 6MT, i30 N Line 1.0 T-GDI 6MT i Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V o zużyciu paliwa średnio we wszystkich fazach odpowiednio: od 5,1 do 5,6 l/100 km, od 5,4 do 6,2 l/100 km i 5,4 do 5,9 l/100 km i emisji CO₂ odpowiednio: od 117 do 127 g/km, od 123 do 140 g/km i od 141 do 155 g/km. Składają się na nią upusty gotówkowe oraz premia za odkup obecnego samochodu 2000 zł. Są one rekomendowanymi sumami korzyści brutto i nie wykluczają wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.01.2021 do odwołania lub wyczerpania zapasów.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW

Jak nawozić rzepak azotem?

Generalnie wiosenne nawożenie azotem powinno być dostosowane do poziomu zakładanych plonów, stanu plantacji, a także rodzaju gleby. Należy je tak zaplanować i przeprowadzić, by rośliny zaraz po wznowieniu wegetacji mogły efektywnie pobierać azot z gleby.

Jesienią rośliny rzepaku ozimego były w dobrej kondycji. Zdążyły uformować rozetę złożoną z 8-10 liści, wytworzyły korzeń długości 20-25 cm i szyjkę korzeniową o grubości przekraczającej 10 mm. Na większości plantacji, niezależnie od terminu siewu, rośliny były odpowiednio przygotowane do spoczynku zimowego. Prawidłowa agrotechnika, a przede wszystkim odpowiednie wiosenne nawożenie azotem plantacji, powinny skutkować maksymalnym wykorzystaniem potencjału genetycznego tych roślin. Jaką technologię nawożenia wybrać?

Generalnie wiosenne nawożenie azotem powinno być dostosowane do poziomu zakładanych plonów, stanu plantacji, a także rodzaju gleby. Należy je tak zaplanować

podaje się 15-20 dni później, jednak co najmniej miesiąc przed spodziewanym kwitnieniem. Spóźnione zadanie azotu skutkuje opóźnieniem terminu kwitnienia i przedłużeniem samego procesu, co zwiększa podatność roślin na wyleganie.

Istotna jest także i forma stosowanego azotu, szczególnie, gdy głównym celem zabiegu jest regeneracja roślin po zimie i odbudowa rozety. Standardowo stosuje się saletrzak lub RSM.

Optymalny jest podział nawozów azotowych na dwie dawki. Taka strategia pozwala na efektywne wykorzystanie tego pierwiastka oraz zminimalizowanie ryzyka wylegania. Jednak istnieją metody, nowoczesne narzędzia pozwalające na zredukowanie tych dawek do jednego zabiegu bez negatywnego wpływu na jego efektywność. Warto rozważyć ich użycie łącznie ze standardowo wykorzystywanymi nawozami. Zmniejszy to koszt wykonania zabiegu, ilość zadanego nawozu i liczbę przejazdów. Proekologiczne korzyści wynikające z takiego podejścia są bezsporne.

Jeśli wybór padnie na wysoko-koskoncentrowany nawóz azotowy w formie wodnego roztworu saletrzano-mocznikowego, to warto rozważyć zastosowanie produktu, który pozwoli na jak najdłuższe utrzymanie azotu w glebie dostarczanego w formie mineralnej – inhibitora nityfikacji DMPP. Blokując działanie bakterii *Nitrosomonas*, przerywając proces nityfikacji na okres nawet trzech miesięcy.

W PRZYPADKU KORZYSTANIA Z TECHNOLOGII RSM MOŻLIWA JEST JEGO ŁĄCZNA APLIKACJA POPRAWIAJĄCA EFEKTYWNOŚĆ DOKARMIANIA DZIĘKI WYDŁUŻONEMU, CIĄGŁEMU ZAOPATRZENIU ROŚLIN W AZOT, ZGODNIE Z ICH ZAPOTRZEBOWANIEM.

Pozwoli to na wyeliminowanie drugiej dawki azotu, gdyż ten zabieg zagwarantuje roślinom dostępność azotu nawet do 90 dni.

ZASADNICZA FAZA AKUMULACJI TEGO PIERWIASTKA KOŃCZY SIĘ WRAZ Z KWITNIENIEM. DO TEGO MOMENTU ROŚLINY POBIERAJĄ BLISKO 90% CAŁKOWITEJ JEGO ILOŚCI.

Późniejsze niedobory nie mają już wielkiego znaczenia dla wysokości czy jakości plonu. Priorytetem jest zapewnienie dostępności azotu do tego momentu. Taką możliwość gwarantuje zastosowanie NovaTec One, stabilizatora opartego na inhibitorze nityfikacji DMPP. Zaleca się go stosować łącznie z płynnymi nawozami azotowymi ewentualnie można zastosować gotowe nawozy granulowane z DMPP na No-

vaTec 26. Inhibitor znacznie ogranicza wymywanie azotu i gwarantuje harmonijne, ciągłe zaopatrywanie roślin w ten pierwiastek, nawet przez kilkanaście tygodni od aplikacji. Dodatkowo zapewnia lepszy rozwój systemu korzeniowego, a w efekcie wzrost plonu i poprawę jego jakości. Stabilizator ten znacznie ogranicza straty związane z wymywaniem i utlenianiem azotu. Stabilizuje on formę amonową tego pierwiastka. Ponadto obniża pH ryzosfery, co gwarantuje lepsze pobieranie innych pierwiastków z gleby. Z doświadczeń producenta i praktyki rolniczej wynika, iż rozwiązanie jest szczególnie efektywne na glebach lekkich – obserwowany jest nawet kilkuprocentowy wzrost plonu w porównaniu z zastosowaniem standardowych technologii.

Dla prawidłowego rozwoju rzepaku niezwykle ważna jest stała dostępność azotu do momentu kwitnienia roślin. Nawożenie z wykorzystaniem tej technologii gwarantuje dostępność pierwiastka nawet przez trzy miesiące. Pozwala przeprowadzić jeden zabieg nawożenia rzepaku azotem, co znacznie ogranicza koszty i oszczędza czas. **Anna Rogowska**



Pierwsze wiosenne zabiegi w rzepaku. Jakie pole, takie rozwiązanie

Paradoksalnie wysoki poziom wilgotności w okresie jesiennym przyczynił się nie tylko do intensywnego wzrostu roślin, ale też do tego, że nie rozwijały one silnego systemu korzeniowego, ponieważ korzystały z dużej dostępności wody i składników pokarmowych w wierzchniej warstwie gleby.

Kondycja rzepaku ozimego jesienią i po okresie przezimowania to czynniki, na które trzeba zwrócić uwagę, planując pierwszy wiosenny zabieg z zastosowaniem preparatów o działaniu regulującym pokrój roślin. Tuż przed rozpoczęciem dalszego etapu wegetacji ważny jest stan systemu korzeniowego, który często okazuje się niewystarczająco wykształcony lub uszkodzony przez szkodniki. Dlatego kluczowy jest wybór rozwiązania dopasowanego do potrzeb danej plantacji – pozytywnie wpływającego na rozwój korzeni bocznych, dzięki którym rzepak będzie pobierał składniki pokarmowe, niezbędne do dalszego wzrostu.

Jesień 2020 roku była długa, dość ciepła i charakteryzowała się wyjątkowo wysoką wilgotnością, dzięki czemu na większości plantacji rzepak był dobrze wyrosnięty. Jednocześnie występowało silne porażenie różnymi szkodnikami, co przełożyło się na stan plantacji wiosną. Największym jesiennym zagrożeniem dla rzepaku okazała się śmietka. Jej larwy żerują na korzeniach, ogryzają i uszkadzają je, przez co rośliny stają się osłabione, gorzej zimują, częściej przemarzają, a w wiosenny etap wegetacji wchodzi w gorszej kondycji. Jeszcze pod koniec grudnia ubiegłego roku zdarzało się, że na korzeniach rzepaku widoczne były ciemnobrązowe plamy po żerowaniu śmietki – niestety przez te uszkodzone miejsca łatwiej mogą wnikać patogeny wywołujące choroby grzybowe.

Długa, wilgotna i ciepła jesień sprawiła również, że wydłużył się ubiegłoroczny okres porażenia chorobami grzybowymi, zwłaszcza suchą zgnilizną kapustnych. W wielu przypadkach zamiast jednego, standardowego zabiegu fungicydowego rolnicy mu-

sieli wykonać dwa czy nawet trzy, co zdarza się niezwykle rzadko. Tak duża presja ze strony patogenów powoduje, że wiosną także należy spodziewać się bardziej nasilonego niż zwykle występowania tych chorób.

Paradoksalnie wysoki poziom wilgotności w okresie jesiennym przyczynił się nie tylko do intensywnego wzrostu roślin, ale też do tego, że nie rozwijały one silnego systemu korzeniowego, ponieważ korzystały z dużej dostępności wody i składników pokarmowych w wierzchniej warstwie gleby. Trzeba pamiętać, że korzeń palowy rzepaku rozwija się głównie jesienią – wiosną nie przyrasta on już znacząco na długość, natomiast kiedy robi się ciepło, zaczyna wypuszczać liczne cienie, boczne korzenie włósnikowe, które w dużym stopniu decydują o odporności roślin na suszę w późniejszym okresie.

ZIMOWA LUSTRACJA RZEPAKU

Styczniowe spadki temperatur do ponad -20 stopni nie miały większego wpływu na stan plantacji rzepaku ozimego, ponieważ trwały relatywnie krótko (tzn. do kilku dni) i nie były powiązane z silnym wiatrem. Jeżeli przez kolejne zimowe tygodnie utrzymają się stabilne warunki pogodowe, czyli niewielki mróz i powłoka śnieżna, to rzepak prawdopodobnie przeżyje bez większych strat. Natomiast u progu sezonu wiosennego najważniejszym wyzwaniem będzie zregenerowanie i pobudzenie rozwoju systemu korzeniowego – szczególnie na tych plantacjach, gdzie jesienią nie został on odpowiednio wykształcony lub gdzie dodatkowo wystąpiły uszkodzenia spowodowane przez żerującą śmietkę. A im lepiej rozwinięty będzie system korzeniowy, tym więcej rzepak pobierze

składników pokarmowych z gleby i szybciej ruszy wegetacja. Warto podkreślić, że kolejnym utrudnieniem może okazać się pogoda w miesiącach wiosennych – jeżeli będzie panowała taka susza, jak w ubiegłym roku, gdy w marcu i kwietniu praktycznie nie było opadów deszczu, to rzepak z niedostatecznie wykształconym systemem korzeniowym nie zbuduje odpowiedniej masy zielonej przed rozpoczęciem kwitnienia, co może mieć wpływ na ilość zawiązanych łuszczyń i wielkość plonu.

ZABIEG DOPASOWANY DO POTRZEB

Gdy rzepak po zimie wchodzi w kolejną fazę wegetacji, pierwszy wiosenny zabieg może okazać się kluczowy dla dalszego rozwoju i plonowania uprawy. Aby odpowiednio dobrać substancje aktywne, które będą stymulować roślinę do wytworzenia dodatkowych pędów bocznych, a także zapewnią odpowiednie działanie skracające oraz ochronę fungicydową, trzeba uwzględnić kondycję i potrzeby roślin na danej plantacji.

– Rekomendujemy Mepik 300 SL, regulator zawierający chlorek mepikwatu, który wyróżnia się tym, że bardzo pozytywnie wpływa na rozwój systemu korzeniowego rzepaku. Preparat powinien być stosowany jako baza w pierwszym zabiegu – i oczywiście uzupełniany odpowiednimi środkami triazolowymi – mówi Marcin Kanownik, Menedżer ds. upraw rolniczych w INN-VIGO.

Szczególnie na zasobnych, żyznych stanowiskach, a także tam, gdzie rzepak był wysiany wcześniej lub nie wykształcił prawidłowego systemu korzeniowego, potrzebna jest mocniejsza regulacja pokroju, by rośliny wytworzyły większą ilość pędów bocznych. Odpowied-



nim rozwiązaniem na takich plantacjach będzie kombinacja: Mepik 300 SL, 0,5 l/ha i X-Met 100 SL, 0,4-0,5 l/ha, czyli najsilniejszy triazol o działaniu skracającym. Kiedy wskazana jest nieco łagodniejsza regulacja i ochrona fungicydowa, odpowiedni będzie Mepik 300 SL, 0,5 l/ha i Bukat/Ambrossio 500 SC, 0,4-0,5 l/ha. Trzecie rozwiązanie to Mepik 300 SL, 0,5 l/ha i Dafne/Porter 250 EC, 0,4-0,5 l/ha. Jest ono optymalne, jeżeli rzepak potrzebuje stymulacji zakorzenienia i bardzo silnej ochrony fungicydowej przed dwoma sprawcami suchej zgnilizny kapustnych, grzybami Leptosphaeria maculans i Leptosphaeria biglobosa – zapewnią ją właśnie difenokonazol zawarty w preparatach Dafne/Porter 250 EC.

Zabiegi skracania rzepaku ozimego z użyciem regulatora Mepik 300 SL powinny być wykonywane od fazy wydłużania się pędu głównego do fazy widocznych 5 międzywęźli (BBCH 30-35). Preparat wykazuje skuteczność już w temperaturze 5-6 stopni C.

KONKURENCYJNE, INDYWIDUALNIE DOBRANE ROZWIĄZANIA

To bardzo istotne, aby pierwszy wiosenny zabieg był oparty o substancje aktywne, które są prawidłowo dobrane do stanu upraw na danej plantacji. Tymczasem często obserwowane jest nieprawidłowe stosowanie jednej substancji, która ma zapewnić uniwersalne działanie. – Wiosną nie można wszystkich plantacji rzepaku potraktować jednakowo, czyli zastosować wyłącznie

jedną kombinację preparatów. W portfolio INN-VIGO mamy trzy najważniejsze triazole: tebukonazol – Bukat/Ambrossio 500 SC, difenokonazol – Dafne/Porter 250 EC, metkonazol – X-Met 100 SL, a także regulator Mepik 300 SL. Dlatego jako jedyni na rynku jesteśmy w stanie zaproponować takie rozwiązanie, które będzie optymalne u danego rolnika – w zależności od tego, jak rzepak wygląda, w jakim jest stanie, jakiej regulacji potrzebuje. Korzystając ze środków INN-VIGO, można nie tylko dobrać do chloru mepikwatu triazol o optymalnym działaniu, ale też dostosować jego dawkę do sytuacji na konkretnym polu – podkreśla Marcin Kanownik.

Więcej informacji na stronie: <https://innvigo.com>

REKLAMA

Energo **util**

ODBIÓR PADŁYCH ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

ZGŁOSZENIA (CAŁODOBOWO)
tel. 87 620 38 58, 783 888 809



- zapewniamy szybki czas realizacji od momentu zgłoszenia
- odbierzemy sztukę specjalistycznym środkiem transportu wyposażonym we wciągarkę
- wystawimy dokumenty potwierdzające odbiór padłej sztuki w celu wyrejestrowania jej przez Państwa z ewidencji ARiMR

ENERGOUTIL Sp. z o.o. Nowa Wieś Elcka ul. Elcka 1A, 19-300 Elk
tel./fax 87 620 38 58, tel. kom. 783 888 809

Wciąż szukam alternatywy na słabe gleby, na suche lata

Większość gleb, którymi dysponuje jest słabej V i VI klasy, więc z rzepakiem, czy pszenicą ozimą nie poszaleje. Muszę uprawiać coś co przetrwa na takich glebach i wyda plon. Może być to nawet plon o niższej wydajności, jakaś niszowa uprawa za którą będę mógł otrzymać wyższą cenę – wyjaśnia Waldemar Wylengowski.

Waldemar Wylengowski wraz z żoną Anną prowadzą gospodarstwo w Borowym Młynie w powiecie nidzickim. Uprawiają około 180 ha, w strukturze zasiewów znajduje się facelia błękitna, rzodkiew oleista, lubin, czy grykę. Po każdym sezonie wegetacyjnym właściciel gospodarstwa szuka czegoś nowego do sprawdzenia i przetestowania na swoich polach. Są to przemyślane i zaplanowane działania ponieważ rolnik wciąż szuka jakiejś alternatywy, na suche lata, na słabe gleby, na poprawienie struktury gleby.

– Większość gleb, którymi dysponuje jest słabej V i VI klasy, więc z rzepakiem, czy pszenicą ozimą nie poszaleje. Muszę uprawiać coś co przetrwa na takich glebach i wyda plon. Może być to nawet plon o niższej wydajności, jakaś niszowa uprawa za którą będę mógł otrzymać wyższą cenę – wyjaśnia pan Waldemar. Na terenie gospodarstwa znajduje się również 2- hektarowe łowisko.

RZODKIEW OLEISTA NA NASIONA

Aktualnie w Krajowym Rejestrze Odmian widnieje 5 odmian rzodkwi oleistej. Są to odmiany: Adagio, Colonel, Rolsema, Romesa i Siletta



Rzodkiew oleista Romesa wysiana w połowie kwietnia, norma wysiewu 10 kg na hektar, ma wymagania podobne do rzepaku jarego

Nova. Na słabych glebach V i VI klasy, gospodarstwa w Borowym Młynie uprawiana jest odmiana Romesa. Rolnik rzodkiew oleistą uprawia głównie w celu pozyskania nasion wykorzystywanych do produkcji mieszanek poplonowych. Odmiana Romesa charakteryzuje się szybkim początkowym tempem wzrostu, jest dość odporna na wiosenne przymrozki. Ma wymagania podobne do rzepaku jarego. Jej rośliny są średniej wysokości, dobrze okrywają glebę i praktycznie nie wylegają. Jest rośliną fitosanitarną, ponieważ ogranicza liczebność populacji mątwika burakowego, nawet o 60 proc. Hamuje również rozwój drutowców oraz chwastów.

Rolnik wspomina, że w ubiegłym roku siew rzodkwi trwał dwa dni, było to dokładnie 15 i 16 kwietnia, norma wysiewu to 10 kg/ha. Zastosowano nawożenie przedsiewne, nawóz wieloskładnikowy NPK 8:20:30 w dawce 250 kg/ha oraz saletrazak 27 w dawce ok. 200 kg/ha. Przy uprawie rzodkwi trzeba uważać na azot, ponieważ przenawożenie azotem powoduje przedłużenie wegetacji roślin, rzodkiew będzie nierównomiernie dojrzewała co jest dużym problemem jeżeli chcemy ustalić termin zbioru.



Facelia ma krótki okres wegetacji, bo po około 120 dniach wegetacji teoretycznie powinna być gotowa do zbioru, ale często dojrzewa bardzo nierównomiernie

BARDZO DOBRY PRZEDPLON DLA WIĘKSZOŚCI UPRAW

Właściciel gospodarstwa wyznaje, że rzodkiew oleista oczywiście radzi sobie na piaszczystych, słabych glebach, ale trzeba liczyć się z tym, że plony nie będą rekordowe.

– W ostatnich dwóch latach zbierałem na czysto ok. 800-900 kg z hektara, co uważam za bardzo dobry wynik, bo nakłady miałem dużo niższe, niż przy tradycyjnych uprawach, a uzyskany plon mogę sprzedać w wyższej cenie – mówi pan Waldemar.

Warto dodać, że rzodkiew wprowadzona do zmianowania jest bardzo dobrym przedplonem dla większości upraw. Wydłużony palowy system korzeniowy, nie tylko sięga głęboko, ale również posiada liczne korzenie boczne. Dzięki temu idealnie spulchnia i napowietrza glebę oraz wprowadza dużo materii organicznej.

– Przy rzodkwi poza samą uprawą, sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi bardzo ważna jest technika zbioru, bo okazują się, że na tym końcowym etapie można stracić najwięcej nasion – wyjaśnia rozmówca.

Waldemar Wylengowski przestrzega, że problemem jest już samo wyznaczenie terminu zbioru, bo roślina dojrzewa bardzo nierównomiernie. Najpierw czeka się, aż większość luszczyn dobrze wyschnie, ale trzeba bardzo



Rzodkiew oleista dobrze radzi sobie na piaszczystych, słabych glebach, ale trzeba liczyć się z tym, że plony nasion nie będą rekordowe



Odmiana facelii błękitnej Stala jest starą, sprawdzoną odmianą, dającą wysokie plony masy zielonej i uprawiana jest od 1977 roku

uważać, bo zbyt długie przetrzymywanie wyschniętych roślin na polu może spowodować opadanie luszczyn, czyli spadek plonu. Rolnik podkreśla, że jest jeszcze wiele elementów końcowych fazach min. przy zbiorze, czyszcze-

niu, czy suszeniu nasion, nad którymi trzeba popracować i spróbować udoskonalić.

PIERWSZY ROK Z FACELIĄ TO OBSERWACJE I NAUKA

Kolejną rośliną, którą spotkamy w gospodarstwie w Bo-

rowym Młynie jest facelia błękitna. Roślina miododajna, eksperci podają, że z 1 ha można pozyskać od 300 nawet do 700 kg miodu.

W Krajowym Rejestrze odmian znajdziemy 7 odmian facelii błękitnej: Anabela, Angelia, Asta, Atara, Lisette, Natra i Stala. Pan Waldemar uprawiał odmianę Stala. Jest to stara, sprawdzona odmiana, dająca wysokie plony masy zielonej i uprawiana od 1977 roku. Dużą zaletą tej odmiany jest to, że dobrze znosi okresowe niedobory wody, co przy dzisiejszej nieprzewidywalności pogody i okresowych suszach jest bardzo ważne. Warto dodać, że odmiana Stala jest bardzo dobrym przedplonem pod buraki, ziemniaki i kukurydzę.

Pan Waldemar po raz pierwszy posiał facelię błękitną w 2019 roku i choć był to od razu większy areal, bo aż 54 ha, to ten pierwszy rok traktuje, jako rok nauki, obserwacji i poznawania rośliny. Oczywiście krytyków i sceptyków nie brakuje, bo czy plon facelii w wysokości 600-700 kg/ha coś rolnikowi daje? Rozmówca odpowiada, że na jego słabych glebach przy obecnych suszach i nieprzewidywalności pogody łatwiej zaważać o 600 kg nasion, niż 5, czy 7 ton zboża, a właściwie głównie żyta.

– Zawsze wyznawałem zasadę, że nie ma co narzekać tylko trzeba brać się do roboty i szukać takich rozwiązań, które pozwolą wyprodukować coś sensownego i opłacalnego nawet jeżeli dysponuje słabymi glebami – podsumowuje Waldemar Wylengowski.

W DRUGIM ROKU UPRAWY ELIMINOWAŁEM BŁĘDY

Rok 2020 był drugim rokiem uprawy facelii w Borowym Młynie. Rolnik już wiedział, że nie może jej siać w drugiej połowie kwietnia, tylko musi to zrobić wcześniej, połowa marca maksymalnie. Późny siew w pierwszym roku przypominał o sobie na każdym kolejnym etapie. Na przykład u innych rolników już kwitła, a u pana Waldemara roślina miała dopiero 10-15 cm.

– Trzeba pamiętać, że facelia sieje się płytko na 2-3 cm, norma wysiewu to 8-10 kg/ha. Przez dwa lata pod rząd siałem facelię na tych samych polach, ponieważ nie ma żadnych przeciwskażeń, nie przenosi chorób – wyjaśnia rozmówca.

W pierwszym roku uprawy facelii rolnik stosował minimalne dawki nawozów 100 kg nawozu wieloskładnikowego NPK 8:20:30 i 100 kg saletrazaku. W drugim roku postanowił podwoić dawki i zastosował po 200 kg NPK 8:20:30 i saletrazaku oraz dodatkowo min. 150 kg ESTA Kieseritu, żeby zabezpieczyć magnez i siarkę.

Minimalne nawożenie w pierwszym roku było celowym działaniem, ponieważ właściciel gospodarstwa nie chciał za dużo inwestować, bo nie wiedział, czy zbierze jakikolwiek plon. Plan był taki żeby sprawdzić uprawę przy możliwie najniższych nakładach. Rolnik liczył na to, że facelia ma dobrze rozwinięty i głęboki system korzeniowy, więc ma możliwość pobierania składników pokarmowych z głębszych warstw gleby. A skoro w pierwszym roku przy takich założeniach dała jakiś plon to rolnik uznał, że warto podkarmić ją nawozami żeby zwiększyła plonowanie.

Rozmówca dodaje, że dla niego ważnym argumentem za uprawą facelii jest fakt, że omija ją zwierzyna płowa jelenie, sarny. Szczególnie sprawdza się to na polach przy samym lesie, które trzeba przecież czymś obsiać. Facelia ma krótki okres wegetacji, bo po około 120 dniach wegetacji teoretycznie powinna być gotowa do zbioru. Ale z tym bywa różnie, bo podobnie jak rzodkiew oleista dojrzewa bardzo nierównomiernie. Rośliny mają tendencję do przedłużania wegetacji i odmładzania się. Rolnicy podejmują decyzję o zbiorze zazwyczaj, gdy nasiona w dolnej części kwiatostanu są brązowe. Najlepszym terminem zbioru jest koniec lipca lub początek sierpnia.

Waldemar Wyłęgowski produkuje materiał pod reprodukcję dla firm nasennych. Wcześniej podpisuje odpowiednie umowy i kontrakty. Przy facelii ciężko przewidzieć plony, ale inne parametry takie, jak siła kielkowania min. 80 proc., wilgotność do 10 proc. czystość na poziomie 97 proc. zapisane są w kontrakcie i rolnik musi się z nich wywiązać.

Monika Radziulewicz

Wiosenna ochrona i dokrzewianie zbóż ozimych

Odstanianie po odwilży uprawy są pożątkie, co uwydatni się jeszcze bardziej w jęczmionach w porównaniu do upraw pszenicy. Ogólny stan zbóż jest dobry, z wyraźną presją mączniaka prawdziwego i w niższym stopniu sprawców septorioz liści.

Ciepła jesień ubiegłego roku pozwalała na rozłożenie w czasie siewu i zabiegów agrotechnicznych w uprawach zbóż. Część pszenicy była późno wysiana w wyniku czego nie osiągnęła w okresie jesiennej wegetacji optymalnego pokroju i nie rozbudowała systemu korzeniowego. Choć warunki zimowej aury ze znacznymi opadami śniegu i mrozem po kilku latach ciepłej i bezśnieżnej zimy uśpiły czujność w doborze zimotrwałych odmian zbóż to właśnie utrzymująca się okrywa śnieżna pozwoliła dobrze przetrzymać większość roślin. Korzystnym dla ich kondycji byłoby stopniowe tajeńcie śniegu, aby na polach nie stagnowała woda, zalewając w warunkach beztlenowych korzenie, a stopniowo zasilając głębsze warstwy rozmarzającej gleby i zaspokajając potrzeby wodne ruszającej w wegetacji pszenicy.

Odstanianie po odwilży uprawy są pożątkie, co uwydatni się jeszcze bardziej w jęczmionach w porównaniu do upraw pszenicy. Ogólny stan zbóż jest dobry, z wyraźną presją mączniaka prawdziwego i w niższym



Objawy pleśni śniegowej



Objawy mączniaka prawdziwego i septorioz

stopniu sprawców septorioz liści. Lokalnie widoczne są objawy pleśni śniegowej. Niezadowolające w wielu lokalizacjach regionu jest rozkrzewienie zbóż i stan systemu korzeniowego, co sugeruje konieczność wniesienia azotu w formie azotanowej i dokrzewiania we wczesnych fazach rozwojowych oraz w przypadku wysokiego nasilenia mączniaka prawdziwego równoczesną ochronę fungicydową. Uzasadnieniem konieczności dokrzewiania będzie ocena rozkrzewienia i obsady roślin na m² (100-130 roślin/m² albo 110-150 szt./m² przy siewie opóźnionym - zakładając słabsze wiosenne krzewienie). W każdym przypadku obsada kłosów po krzewieniu nie powinna spaść poniżej 250 szt./m².

Pszenica późnego siewu ma aktualnie zaledwie jedno-dwa pseudożdźbła na roślinę i zabieg na takich plantacjach jest konieczny dla uzyskania większej liczby żdźbeł kłosowych. Ma to decydujące znaczenie dla plonowania, ponieważ już w początko-



Przed zimowym spoczynkiem

wych fazach rozwojowych zbóż kształtowany jest kłosek, a wyższe piętra jedynie kolejno dobudowywane. Optymalną fazą rozwojową zbóż dla dokrzewienia jest 21-23 BBCH. Dobór substancji dedykowanej dokrzewianiu wymaga oceny warunków pogodowych.

ZASTOSOWANIE CHLORKU CHLOROMEKWATU (CCC) WYMAGA 7-100C, A TRINEKSAPAKU ETYLU OKOŁO 100C. OBIE SUBSTANCJE AKTYWNE SĄ WYDAJNIEJSZE PRZY SŁONECZNEJ POGODZIE, PONIEWAŻ PENETRują I MODYFIKUJĄ SZLAK TWORZENIA GIBERELIN – FITOHORMONÓW.

CCC wcześniej ingeruje w przemiany biochemiczne i dłużej czekamy na efekt, a trineksapak włączany jest później w szlak metaboliczny, ale efekty są widoczne po około 3-4 dniach. Stosowanie mieszanin regulatorów wzrostu z fungicydami wymaga rozważ, o czym przekonali się Rolnicy obserwujący wubie-

głym sezonie, z powodu silnych późnowiosennych przymrozków, efekt fitotoksyczny po aplikacji mikroelementów, triazoli, morfolin i regulatorów wzrostu w mieszaninie zbiornikowej. Należy pamiętać, że morfoliny są najmniej osłabione w skuteczności działania w niskiej temperaturze wczesnowiosennych warunków wegetacji zbóż. Istotna jest także kolejność mieszania środków ochrony

roślin. Najpierw do mieszanki zbiornikowej zawierającej wodę o optymalnym odczynie aplikuje się rozcieńczone wodą preparaty WP oraz WG, po nich SC, a następnie SE i EC. Ostatnim krokiem jest połączenie nawozów płynnych.

Dr hab. Marta Damszel
Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

REKLAMA



Centrala nasienna zakontraktuje UPRAWĘ NASIENNĄ traw, koniczyzny, facelii, gorczycy, rzodkwi oleistej i roślin bobowatych.

Gwarancja ceny • Szybkie odbiór i płatność

ul. Górna 5/14, 10-040 Olsztyn
tel. 533 195 387, 790 408 666, 667 579 993
www.biosferatrade.com

Kukurydza – jaką odmianę wybrać?



Fot. Agencja Jutrzejon

Priorytetem każdego producenta powinno być skuteczne wyeliminowanie roślin chwastów z plantacji, na samym początku wegetacji kukurydzy

Rynek kukurydzy stał się „techniczny”. Odmiany różnią się od siebie klasą wczesności i kierunkiem użytkowania. Są coraz bardziej tolerancyjne na różnego rodzaju stresy, z którymi rośliny mierzą się podczas całego okresu wegetacji, przede wszystkim na temperaturę i deficyt wody.

Priorytetem firm nasiennej jest dostarczanie rolnikom wysokiej jakości nasion kukurydzy oraz nowatorskich rozwiązań, które umożliwiają maksymalizację plonów i sprzyjają bezpieczeństwu uprawy. W hodowli, a także i w uprawie kukurydzy, w porównaniu z innymi gatunkami zbóż, wciąż ostatnich lat dokonał się ogromny postęp.

Rynek kukurydzy to jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się rynków branżowych. Jego szybki rozwój spowodowany jest wszechstronnością zastosowania kukurydzy, która wykorzystywana jest do celów paszowych, spożywczych i energetycznych. Dodatkową zaletą jest to, że ta uprawa nie wymaga dużych nakładów, zarówno pracy, jak i kosztów.

Rynek kukurydzy stał się „techniczny”. Odmiany różnią się od siebie klasą wczesności i kierunkiem użytkowania. Są coraz bardziej tolerancyjne na różnego rodzaju stresy, z którymi rośliny mierzą się podczas całego okresu wegetacji,

przede wszystkim na temperaturę i deficyt wody. Celem firm nasiennej jest dopasowanie się do aktualnych potrzeb rynku i maksymalne uniezależnienie plonów od warunków zewnętrznych, głównie suszy.

**OD KILKU LAT
ZWIĘKSZA SIĘ
ZAINTERESOWANIE
PRODUCENTÓW
KUKURYDZĄ
PRZEZNACZONĄ NA
ZIARNO. JEJ UPRAWA
JEST NAJBARDZIEJ
OPŁACALNA.**

W tym segmencie postęp hodowlany jest najszybszy, gdyż jest to segment najbardziej konkurencyjny. Wysiłki hodowców skupiają się wokół uzyskania odmian tolerancyjnych na warunki suszowe, na choroby czy wyleganie.

Według specjalistów zajmujących się opłacalnością uprawy kukurydzy na wielkość plonu ziarna wpływają trzy istotne czynniki: wybór odmiany, zabiegi uprawowe, głównie technologia odchwaszczania i nawożenia oraz warunki pogodowe.

Aura jest całkowicie niezależna od rolnika, natomiast dwa pierwsze czynniki zależą od podejmowanych przez producenta decyzji i determinują sukces uprawy. Wybór odmiany wpływa w ponad 30% na uzyskany efekt ekonomiczny. Dlatego tak istotne jest, by decyzję dotyczącą zakupu materiału siewnego poprzedzić analizą jego właściwości, potencjału plonotwórczego i przydatności dla wybranego kierunku użytkowania.

Rolnicy szukają najlepszych odmian, które wyróżniają się wysoką plennością i umożliwiają im uzyskanie najwyższych dochodów. Wiele odmian, aby wykorzystać i wypełnić ujawnić swój wysoki potencjał plonotwórczy, wymaga korzystnych warunków pogodowych oraz zapewnienia im właściwej technologii uprawy. W ostatnich latach mamy do czynienia z bardzo zmienną i często nieprzewidywalną pogodą, istotnie różniącą się warunkami i dynamiką w zależności od sezonu. Przyczynia się to do zwiększenia poziomu stresu środowiskowego dla roślin kukurydzy,



Fot. Pixabay

skutecznie ograniczając ich potencjał plonowania oraz pogarszając cechy jakościowe. Dlatego też jednym z najważniejszych wyzwań hodowców jest uzyskanie odmian wysoko i przede wszystkim stabilnie plonujących w różnych warunkach uprawowych.

**UPRAWA
KUKURYDZY NA CELE
ENERGETYCZNE NIE
CIESZY SIĘ W NASZYM
KRAJU WIELKIM
POWODZENIEM,
ALE MA SWOICH
ZWOLENNIKÓW.**

W przypadku uprawy na biogaz należy przeanalizować plon ogólny suchej masy. Do

żej biomasy (wysokie, obficie ulistnione, o szerokich blaszkach liściowych) zapewniają wyższy plon masy kiszonkowej niż odmiany niskie i słabo ulistnione.

Te dojrzewające później są bardziej plenne, jednak ich wczesność powinna być tak dobrana do rejonu uprawy, aby zamierzonym momencie zbioru ziarno osiągnęło dojrzałość fizjologiczną, gwarantującą zachowanie najlepszych parametrów jakościowych kiszonki. Dobra jakościowo kiszonka z kukurydzy powinna charakteryzować się wysoką koncentracją energii. W związku z tym najlepsze odmiany kiszonkowe powinny odznaczać się wysokim plonem ziarna i wysokim jego udziałem w masie kiszonkowej oraz wysoką strawnością włókna. Przykładem takiej odmiany jest DKC3697 (FAO 240-250). Jest to odmiana przeznaczona do uprawy na jakościową kiszonkę o wysokiej koncentracji energii. Charakteryzuje się wysoką zawartością skrobi, dobrą strawnością włókna i wysoką wydajnością mleczną.

Należy pamiętać, iż wybór odmiany, w przypadku uprawy kukurydzy czy to na ziarno, na kiszonkę czy biogaz jest priorytetową decyzją wpływającą na opłacalność całej produkcji. W ponad 30% determinuje uzyskany efekt ekonomiczny.

Anna Rogowska

Konkurs na najładniejszą pisanek wielkanocną

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego po raz kolejny organizuje konkurs online na najładniejszą pisanek wielkanocną. Skierowany jest do rolników, mieszkańców obszarów wiejskich, właścicieli zagrod edukacyjnych, członków kół gospodyń wiejskich z województwa warmińsko-mazurskiego.

Wielkanoc to najważniejsze i jednocześnie najstarsze święto chrześcijańskie. W polskiej kulturze zakorzenione jest niezwykle głęboko, co sprawia, że obchodzone jest bardzo uroczysto.

Wielką niedzielę poprzedza okres Wielkiego Postu. Zawsze rozpoczyna się środą popielcową i trwa 40 dni. Ideą okresu wielkiego postu jest wyciszenie oraz wywołanie poważnych przemyśleń i refleksji duchowych przygotowujących do uczestnictwa w wielkim święcie. Niedziela palmowa otwiera ostatni tydzień postu, zapoczątkowując uroczystości Wielkiego Tygodnia, którego istotą



Fot. Ewa Margal
Moja pisanica wykonana techniką batik szpilkowego

jest celebrowanie misterium paschalnego: męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Tradycje kościelne od lat są niezmiennie, natomiast nasze tradycje rodzinne ulegają modyfikacjom.

Współczesna Wielkanoc ma uroczysty charakter, jednak przedstawia się inaczej niż chociażby wyglądała w domach naszych dziadków. Są osoby, dla których

śniadanie wielkanocne jest tylko elementem tradycji, a poniedziałek wielkanocny dodatkowym dniem wolnym od pracy. Jednak zdecydowana większość w okresie przedświątecznym starannie uprząta domostwa, przysstraja je w motywy świąteczne, w niedzielę palmową święci palmy wielkanocne, a w Wielką Sobotę niesie do kościoła pokarmy w pięknie dekorowanych koszykach. Zawartość święconki zależy od regionu. Jednak nie może zabraknąć: jajek, chleba, kielbasy lub wędlin, soli, chrzanu oraz słodkiego baranka lub zajączka. Świąteczny poranek gromadzi przy stole wszystkich domowników. Śniadanie rozpoczyna dzielenie się święconym jajkiem oraz składaniem życzeń, co w swej formie i symbolice jest bardzo podobne do wigilijnego łamania się opłatkami.

Nieodzowną tradycją związaną ze świętem Wielkiej Nocy jest malowanie jaj. Zwyczaj ten cieszy się dużą popularnością, zwłaszcza

wśród najmłodszych. Znany był już w czasach cesarstwa rzymskiego. Najstarsza polska pisanica, odnaleziona podczas wykopalisk archeologicznych, pochodzi z końca X wieku.

W Polsce poszczególne regiony mają wypracowane własne metody zdobnicze oraz niepowtarzalne wzory pisanek z którymi są kojarzone. Jednak w ostatnich latach pojawia się wiele nowych oryginalnych wzorów i metod dekoracyjnych, które powstają dzięki dużej kreatywności. Zdobienie jaj to misterne zajęcie, wymagające dużych zdolności manualnych, precyzji i delikatności. Polskie pisaniki są uznawane za najpiękniejsze w Europie.

Zdecydowanie warto pielęgnować tak wyjątkową tradycję jak malowanie jaj, dlatego też Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie po raz kolejny organizuje konkurs online pod nazwą „Najładniejsza pisanica wielkanocna”.

Konkurs skierowany jest do rolników, mieszkańców obszarów wiejskich, właścicieli zagrod edukacyjnych, członków kół gospodyń wiejskich z województwa warmińsko-mazurskiego.

Zadaniem uczestników konkursu jest wykonanie tradycyjnej pisaniki wielkanocnej. Każdy uczestnik może zgłosić do konkursu tylko jedną pracę w dowolnie wybranej technice i dowolnej wielkości. Po wykonaniu pisaniki, należy ją sfotografować, a zdjęcie wraz z kartą zgłoszenia przesłać na e-mail m.kapuscinska@w-modr.pl.

pl lub MMS-em na numer telefonu 665 892 311 w terminie od 22.03.2021r. do 09.04.2021 r.

Przy ocenie wykonanej pisaniki będzie brane pod uwagę ogólne wrażenie artystyczne, oryginalność pomysłu, estetyka wykonania oraz wkład pracy. Na laureatów konkursu „Najładniejsza Pisanica Wielkanocna” czekają nagrody pieniężne. Więcej informacji o konkursie na stronie www.wmodr.pl.

Maria Kapuścińska,
specjalista sekcji wiejskiego gospodarstwa domowego i agroturystyki WMODR



Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie
ul. Jagiellońska 91, 10-356 Olsztyn
tel./fax 89 535 76 84, 89 526 44 39
e-mail: sekretariat@w-modr.pl, www.w-modr.pl

Oddział w Olecko
al. Zwycięstwa 10, 19-400 Olecko
tel./fax 87 520 30 31, 87 520 30 32
e-mail: olecko.sekretariat@w-modr.pl

445200TBR-A-G

„Czyste Powietrze” na Mazurach to dla mnie priorytet

„Czyste Powietrze” to ogólnopolski program, którego celem jest poprawienie jakości powietrza, a przy okazji komfortu energetycznego mieszkańców Polski. Wielką orędowniczką rządowej inicjatywy jest Senator RP Małgorzata Kopiczko.

Program „Czyste Powietrze” ma jeden nadrzędny cel: poprawę jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej mieszkalnych budynków jednorodzinnych. Został podjęty przez rząd naszego kraju we wrześniu 2018 roku i jest piecizłowie rozpisywany na lata, aż do 2029 roku.

Realizowany jest na terenie całego kraju, oczywiście także na Warmii i Mazurach. Jakkolwiek nasz region uchodzi za Zielone Płuca Polski, to w kwestii poprawy jakości zdrowia tam, gdzie winny zanieczyszczeń jest czynnik ludzki, jest jeszcze sporo do zrobienia. Zdaje sobie z tego sprawę Senator Małgorzata Kopiczko.

— Zawsze staram się wspierać inicjatywy zmierzające do poprawy jakości życia mieszkańców regionu i naszego województwa, dlatego od samego początku monitorowałam proces powstawania założeń programu „Czyste Powietrze”, a od września 2018 roku przyglądałam się, jak przebiega jego realizacja — mówi Senator.

Generalnym celem programu „Czyste Powietrze” jest walka ze wspólnym wrogiem współczesnego człowieka – smogiem i zanieczyszczeniem powietrza. Strategią jest tutaj podjęcie wysiłków zmierzających do ograniczenia emisji zanieczyszczeń powstających na skutek ogrzewania domów jednorodzinnych paleniskami słabej jakości i w przestarzałych piecach. Dobrym sposobem na osiągnięcie takiego celu jest wymiana starych pieców i kotłowni oraz przeprowadzenie termomodernizacji domów, co pozwoli na optymalne gospodarowanie energią

i przy okazji wygeneruje oszczędności finansowe dla beneficjentów programu. Do kogo program „Czyste Powietrze” jest skierowany i na czym polega?

— „Czyste Powietrze” to możliwość uzyskania finansowego wsparcia w formie dotacji, ale też pożyczki. Mogą z niego skorzystać wyłącznie osoby fizyczne, które są właścicielami domów jednorodzinnych. Dzięki wsparciu uzyskanemu z programu mogą je ocieplić, wymienić stare piece lub kotły grzewcze, ale także np. wymienić okna — przybliży Małgorzata Kopiczko.

Dofinansowanie można uzyskać w dwóch formach: podstawowej oraz podwyższonej. W przypadku rocznych zarobków do 100 000 zł możemy o pierwszej formie. W przypadku podwyższonego dofinansowania kryterium jest przeciętny dochód na osobę w gospodarstwie domowym. Nie może on przekraczać w przypadku osób samotnych 1960 zł, a w przypadku prowadzenia wspólnego gospodarstwa 1400 zł. Jeżeli osoba ubiegająca się o dofinansowanie prowadzi działalność gospodarczą, jej przychód nie może być wyższy niż 30 minimalnych wynagrodzeń za pracę. Dokładne informacje dotyczące procedury i warunków udziału w programie „Czyste Powietrze” są dostępne w przystępnej formie na stronie internetowej www.czystepowietrze.gov.pl.

Senator Kopiczko zwraca uwagę, że powodzenie programu „Czyste Powietrze” w dużej mierze zależy od odpowiedniego obiegu informacji i sprawnej komunikacji na linii samorząd – mieszkańcy. Rząd podpisuje poprzez NFOŚiGW umowy z gminami, a te ułatwiają lokalnej społeczności dostęp do programu. Usprawnia to

znacznie proces jego wdrażania. Co ważne, same gminy także mogą skorzystać z pożyczki, jako uzupełniające finansowanie dla beneficjentów programu. Docelowo program „Czyste Powietrze” jest integrowany z programem „Mój Prąd” oraz „Stop Smog”, innymi rządowymi inicjatywami, które wspiera polityk PiS z Elku.

Małgorzata Kopiczko zachęca do skorzystania z proekologicznej oferty, jaką przygotował rząd dla obywateli. Tym bardziej, że przekonuje się o zaletach programu „Czyste Powietrze” każdego dnia.

— Sama mam zainstalowane panele i zauważyłam, że mieszkańcy naszego regionu są zainteresowani podobnymi instalacjami. Chcieliby jednak, aby ktoś zapoznał ich ze szczegółami wniosku i tutaj świetnie w tej roli sprawdzą się gminy, które są przecież najbliższe swoich lokalnych społeczności. Jest wielka potrzeba zaangażowania także lokalnych firm, które będą świadczyły takie usługi taniej. Pozwoli to na pełniejsze wykorzystanie potencjału gospodarczego lokalnych społeczności — mówi Małgorzata Kopiczko.

Władze kraju zachęcają gminy do współpracy przy programie „Czyste Powietrze”. Minister Kurtyka zapowiedział szereg benefitów tym samorządom, którym idee ekologiczne są bardzo bliskie. Tzw. pakiet korzyści to m.in. do 30 tys. zł dla gmin, które uruchomią punkt konsultacyjno-informacyjny. Dodatkowo gminę, w której w danym roku pojawi się najwięcej wniosków do udziału w programie, również czeka nagroda finansowa. Senator Kopiczko aktywnie współpracuje z lokalnymi samorządami

i stara się pomóc tam, gdzie jest to możliwe. Gminy nie pozostają głuche na jej zachęty i apele.

— Każde, nawet najdrobniejsze działania w zakresie poprawy jakości powietrza są dla nas bardzo ważne, szczególnie tutaj, na Mazurach. Jako gmina zamierzamy do końca lutego zgłosić swój akces do wojewódzkiego funduszu. Czekamy na również szkolenie w zakresie operowania i wdrażania programu „Czyste Powietrze”. Uważam że warto spróbować i zobaczyć jaki jest „popyt”. Zachęcamy mieszkańców do udziału w tym programie — mówi Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka, który współpracuje z Senator Kopiczką i bardzo tę współpracę ceni.

— Pani Senator bardzo nam pomaga, zwłaszcza gdy pojawia się jakiś problem ekologiczny lub społeczny. Wiele razy rozmawiałem z nią o programie „Czyste Powietrze” i podoba mi się jej zaangażowanie. Zachęcała mnie do udziału, na bieżąco jest w kontakcie ze stroną rządową i również próbuje mieć z samorządów informacje z pierwszej ręki — tłumaczy wójt z jednego z najatrakcyjniejszych turystycznie mazurskich miast. Na udział w programie „Czyste Powietrze” zdecydował się także Orzysz.

— Bardzo interesująca propozycja rządowa pilotowana u nas przez p. Senator. Uruchomimy u nas biuro wsparcia mieszkańców w zakresie pozyskiwania funduszy i informowania o nowej inicjatywie. Pani Kopiczko to senator z Mazur, która świetnie współpracuje z samorządami i – co istotne – rozumie, że rozwój regionu to sprawa ponadpartijna i że tworzą go ludzie — mówi burmistrz Zbigniew Włodkowski.



Małgorzata Kopiczko nie zasypia gruszek w popiele i w ramach swojej aktywności w samorządach regionu zawsze stara się być na bieżąco ze sprawami, którymi się zajmuje. Nie inaczej jest z monitorowaniem programu „Czyste Powietrze”.

— Począwszy od marca, w każdym z „moich” ośmiu powiatów będziemy ustalać z wojewódzkim funduszem plan spotkań promujących program „Czyste Powietrze”, w których będę miała przyjemność osobiście uczestniczyć — precyzuje Małgorzata Kopiczko i zwraca również uwagę na jedną, zasadniczą kwestię, która według niej sprawia, że „Czyste Powietrze” to naprawdę atrakcyjna oferta — i co się zdarza bardzo rzadko — pozbawiona jakichkolwiek minusów. Dlaczego?

— Proszę zauważyć, że biorąc udział w tym państwowym programie, wygrywa dosłownie każdy. Dzięki wymianie źródeł ciepła i poprawie efektywności energetycznej budynków, w tym poprzez zamontowanie instalacji fotowoltaicznej, beneficjenci poprawiają swój komfort i mocno zaoszczędzą na energii, a dzięki temu państwo bezkonfliktowo realizuje swoje zadanie, aby w naszym kraju — a szczególnie u nas, na Mazurach — było naprawdę czyste powietrze. Rząd przeznaczył na ten cel 103 mln zł i warto to wykorzystać. Ochrona środowiska się po prostu opłaca — podkreśla Senator Kopiczko.

Wiosna będzie bardzo wymagająca

Z powodu warunków atmosferycznych, wiele zabiegów nie zostało wykonanych, a te, które udało się zrobić, bardzo często odbywały się przy niesprzyjającej pogodzie. Po ulewnych deszczach herbicydy były po prostu wypłukiwane z gleby.

Ubiegłoroczna jesień nie sprzyjała ani siewom zbóż ozimych, ani wykonaniu zabiegów herbicydowych. Deszczowa pogoda wpłynęła na znaczne obniżenie ich skuteczności lub sprawiła, że w wielu przypadkach nie udało się ich przeprowadzić. Gdy tylko ruszy wiosenna vegetacja, chwasty, które miały jesienią optymalne warunki do rozwoju, będą dużym problemem. Dlatego trzeba działać szybko i skutecznie – stosując silnie działające herbicydy wieloskładnikowe lub optymalnie dobrane kombinacje preparatów.

POGODA UTRUDNIŁA SIEWY I ZABIEGI

W przypadku upraw ozimych ich kondycja u progu wiosennego etapu vegetacji jest w dużej mierze warunkowana przez sytuację, jaka panowała w okresie jesienno-wiosennym. A warunki pogodowe jesienią 2020 roku były bardzo niesprzyjające dla zbóż ozimych – zupełnie inaczej niż przez kilka ostatnich lat. Intensywne opady deszczu i utrzymująca się wysoka wilgotność gleby to czynniki, które utrudniały wjazd w pole zarówno podczas siewu, jak i wykonywania zabiegów herbicydowych.

**SZCZEGÓLNIENIE
NIEKORZYSTNĄ
SYTUACJĘ
OBSERWOWALI ROLNICY
Z POŁUDNIOWO-
ZACHODNICH
REGIONÓW POLSKI,
GDZIE WARUNKI
ATMOSFERYCZNE
DŁUGO UNIEMOŻLIWIAŁY
ZBIORY KUKURYDZY,
A NASTĘPNIE
WYSIANIE NA TYCH
STANOWISKACH ZBÓŻ.**

Po późnych i utrudnionych siewach w niektórych przypadkach aplikacja herbicydów była wręcz niemożliwa.

– Na podstawie rozmów z rolnikami wiemy, że wiele zabiegów w ogóle nie zostało wykonanych, a te, które udało się zrobić, bardzo często odbywały się w złych warunkach pogodowych. Po ulewnych deszczach herbicydy były po prostu wypłukiwane z gleby. Dlatego można się spodziewać, że ich skuteczność będzie obniżona – ostrzega Marcin Bystronowski, menedżer ds. upraw rolniczych w firmie INNVIGO. – Znaczna ilość wody i wypłukiwanie herbicydów może spowodować, że wiosną na plantacjach zbóż ozimych wystąpi silne zachwaszczenie wtórne, więc ewidentnie potrzebne będą silne zabiegi.

DUŻE ZACHWASZCZENIE TO WYZWANIE

Jeśli chodzi o kondycję zbóż, to zwłaszcza te późno wysiane weszły w etap przezimowania w niezbyt zaawansowanych fazach rozwojowych, dlatego wiosną, po ocenie obsady roślin na m.k.w., konieczne może się okazać dokrzewianie plantacji (np. przy użyciu chlorku mepikwatu). Natomiast chwasty, które wschodziły jesienią, miały dużo wilgoci i komfortowe warunki do rozwoju, są zatem dość liczne, duże i silnie zakorzenione. Co prawda na skutek styczniowych i lutowych mrozów ich vegetacja wyhamowała, jednak ruszy intensywnie wraz z wiosennym ociepleniem i roztopieniem się okrywy śnieżnej. Jeżeli wody będzie dużo, to niestety wjazd w pole ponownie może być utrudniony.

**– TA WIOSNA BĘDZIE
WYMAGAJĄCA, JEŚLI
CHODZI O ZWALCZANIE
CHWASTÓW
W ZBOŻACH OZIMYCH.**



Jak przezimują jesienne zasiewy?

TRZEBA SPODZIEWAĆ SIĘ PEŁNEGO ZACHWASZCZENIA.

Gdy tylko stanie się to możliwe, konieczne będzie szybkie wykonanie zabiegów – przy użyciu wysokich dawek herbicydów, najlepiej wieloskładnikowych, lub na bazie mieszanin zawierających różne substancje aktywne, żeby zwalczyć pełną gamę chwastów – radzi ekspert.

CHWASTY MU NIE STRASZNE

Wśród propozycji, które firma INNVIGO ma dla plantatorów zbóż ozimych, szczególnie rekomendowane są herbicydy wieloskładnikowe – Galaxo 150 WG oraz Fundamentum 700 WG. Preparat Galaxo 150 WG to tegoroczna nowość. Środek zawiera unikalne połączenie florasulamu, jodosulfuronu metylo-sodowego i tribenuronu metylo-sodowego, dzięki czemu zwalcza szerokie spektrum chwastów dwuliściennych oraz jednoliściennych, w tym miotły zbożową wrażliwą na sulfonamoczniki. W przypadku występowania na polu miotły

odpornej warto rozbudować zabieg, dodając preparat oparty o substancję z innej grupy chemicznej niż sulfonamoczniki, np. fenoksaprop-P-etylu. Jest on zawarty w herbicydzie Fenoxinn 110 EC. Z kolei Fundamentum 700 WG, w skład którego wchodzi tribenuron metylo-sodowy, metsulfuron metylo-sodowy i florasulam, cechuje się przede wszystkim bardzo szerokim spektrum zwalczanych chwastów dwuliściennych. Jeżeli na plantacji dodatkowo konieczne będzie zwalczanie miotły zbożowej, można uzupełnić zabieg o wspomniany Fenoxinn 110 EC lub Yodo 100 OD z jodosulfuronem (gdy chwasty wykazują wrażliwość na sulfonamoczniki).

Interesującym rozwiązaniem, które pozwala na optymalny dobór substancji aktywnych do zachwaszczenia na danym polu, są również pozostałe pakiety, dostępne w sprzedaży tej wiosny:

FTR: Fenoxinn 110 EC + Tytan/Toto 75 SG (tifensulfuron metylo-sodowy i metsulfuron metylo-sodowy) + Rassel 100 SC (florasulam) – przeznaczony do zwalczania chwastów jedno- i dwuliściennych, w tym trudnej miotły zbożowej.

Yodo 100 OD + Major 300 SL (chlorypyryd) – oparty o dwie grupy chemiczne o różnych mechanizmach działania, do stosowania na trudne chwasty dwuliściennne, np. chabry, rumianowate, ostrożeń polny, a także jednoliściennne, w tym miotłę wrażliwą na jodosulfuron.

HZM (Herbicydowy Zestaw Mocy): Tristar 50 SG (tribenuron metylo-sodowy) + Herbistar 200 EC (fluoksypir) – zwalczający ponad 25 chwastów uciążliwych, w tym przytulię czepną. Pakiet ten znany jest rolnikom nie tylko ze skuteczności, ale też z atrakcyjnej ceny.

Tytan/Toto 75 SG + Rassel 100 SC – przeznaczony do zwalczania szerokiego spektrum chwastów dwuliściennych oraz miotły wrażliwej na sulfonamoczniki.

– Obecnie mamy w ofercie już 10 herbicydów zbożowych. To preparaty wieloskładnikowe, a także jednoskładnikowe, z których można robić różne kombinacje, dobierając substancje dokładnie pod kątem takiej palety chwastów, jaka występuje na poszczególnych polach. Można więc powiedzieć, że INNVIGO nie

boi się żadnych chwastów – podsumowuje Marcin Bystronowski.

Więcej informacji na stronie: <https://innvigo.com>

Gdzie nas szukać?

Małgorzata Dargiewicz
Dyrektor projektu
Rolnicze ABC

Tel. (89) 5397473
Kom. 502-499-528
m.dargiewicz@rolniczeabc.pl
www.rolniczeabc.pl
fb: rolniczeabc



Następne wydanie
31 marca 2021

To my rzucaliśmy obornik na drogę

Niedawne protesty rolników odbiły się szerokim echem. Zaczęło się od „piątki Kaczyńskiego”. To projekt ustawy, która mogła mocno uderzyć w polskich rolników. Był to początek rolniczych blokad i dyskusji na temat sytuacji na polskiej wsi. A ta nie jest dobra.

Blokowanie dróg krajowych ciągnikami, wyrzucanie obornika na ulice, ustawianie chryzantem pod biurami PiS przyniosło rezultat. Tzw. „piątka dla zwierząt” trafiła do poprawek. Według rolników, poprawiać nie ma co, trzeba pisać od nowa. Ta ustawa to tylko kropla w morzu rolniczych kłopotów.

W efekcie rolniczych protestów, z inicjatywy rolników z powiatu nowomiejskiego, iławskiego, działdowskiego i ostródzkiego powołane zostało Stowarzyszenie Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur. To ludzie, którzy jako pierwsi postanowili protestować, działać, nie przyglądać się biernie, jak złe decyzje urzędników rzutują na ich gospodarstwa. Gospodarstwa, które w większości są owocem pracy wielu pokoleń. Obecne pokolenie rolników musi mierzyć się nie tylko ze szkodliwymi ustawami tak jak wspomniana „piątka dla zwierząt”, ale także z efektami pandemii, która może doprowadzić do upadku gospodarstw tak samo boleśnie jak wirus ptasiej grypy w stadzie czy ASF w chlewni. Stowarzyszenie Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur w całości skupia się na problemach ówczesnego rolnika. W każdej chwili można dołączyć do grupy, a przede wszystkim do dyskusji.

— Rozmawiamy o problemach, a także o pomysłach rozwiązania ich — mówi Beata Ignaczak, rolnik z Nowego Miasta Lubawskiego, hodowca drobiu. — Sami nie damy rady zrobić nic, wspólnie zostaniemy zauważeni.

17 grudnia 2020 odbył się chęba najbardziej spektakularny strajk rolników na drodze krajowej nr 15 w Bratanie. Na miejsce zbiórki przyjechały setki ciągników, jednak chęba najbardziej zapamiętamy moment, gdy na ulice został wyrzucony obornik, a na nim kukła z podob-

zną Jarosława Kaczyńskiego na taczce.

— Strajk to nie zabawa. Ludzie wychodzą na ulice bo jest problem — mówi Rafał Gotkowski, hodowca drobiu w Wirwajdach, w powiecie ostródzkim. — Dziś jesteśmy w sytuacji, gdy zastanawiamy się czy za dwa miesiące będziemy czy nie.

— Dziś rolnik to nie jest facet ze słomą w butach, tylko przedsiębiorca — dodaje Gotkowski.

— PODLEGAMY POD URZĄD SKARBOWY, PŁACIMY PODATKI, ALE NA PRZYKŁADZIE COVIDU, NIE MOGLIŚMY WYSTĄPIĆ PO POMOC JAK INNI PRZEDSIĘBIORCY. DLA KRUS JESTEŚMY DZIAŁEM SPECJALNYM, A DLA URZĘDU SKARBOWEGO PRZEDSIĘBIORCAMI.

Ostatecznie żyjemy w zawieszeniu. Gdy potrzebna nam pomoc, tym bardziej nie wiadomo do kogo się zwrócić.

Po fali minionych protestów społeczeństwo skupiło się na dwóch aspektach: na ciągnikach i dopłatach. Skoro w rolnictwie jest taki dobrobyt, to po co te strajki?

— Autobusy miejskie na ulicach miast wymieniane są na nowe, ciężarówki także są wymieniane na nowe — mówi Grzegorz Licznarski, rolnik z gminy Lubawa — Podobnie w rolnictwie, następuje wymiana maszyn, pojawiają się nowocześniejsze, tak jak w wielu innych branżach. Potrzeba sprzętu, aby poprawić wydajność swoich gospodarstw. Rozwój i zmiana do-



Strajku w Bratanie w grudniu 2020 roku



Beata Ignaczak, hodowca drobiu z Nowego Miasta

tyka także wieś, ale niestety nowy ciągnik jest bardziej zauważalny niż faktyczny cel naszych protestów.

A dopłaty? Przecież mówi się, że ogromne pieniądze płyną do rolników.

— Dopłaty do gruntu są po to, aby żywność w sklepie była tańsza, aby ludzi było stać na produkty polskiego rolnika — tłumaczy Beata Ignaczak.

— To, co się teraz słyszy na temat dopłat, to wprowadzanie ludzi w błąd. W momencie, gdy weszliśmy do Unii, wzrost cen maszyn rolniczych i nawozów poszedł w górę nawet o 700 procent. Teraz wszystko jest na 23 proc. VAT. Zatem dopłaty to jest wyrównanie do cen, jakie były przed wejściem do UE. To, co z powodu integracji poszło w górę, wyrównało się w dopłatach. To nie tak, że nam coś trafia do

kieszeni. Gdybyśmy nie mieli mieć dopłat i ponosić w całości koszty, to chleb kosztowałby 10 złotych.

Prowadzenie gospodarstwa to cykl zamknięty, taki, którego w dowolnym momencie nie można zatrzymać. Codzienne zapewnienie właściwych warunków w stadzie liczącym kilkanaście tysięcy sztuk to ogromna praca. Bo przecież wystarczy jeden błąd, aby wszystko stracić. Hodując zwierzęta mamy w perspektywie konsumenta, któremu rolnik chce sprzedać jak najlepszej jakości mięso. O ile czas jest niewymierny, o tyle pozostałe koszty da się policzyć. Jednak okazuje się, że rolnicy, hodowcy drobiu niemal od roku generują stratę. To tak, jakby pracownik fabryki, za miesiąc pracy musiałby zapłacić pracodawcy to, co zarobił. W przypadku gospodarstwa Beaty Ignaczak jest to strata w wysokości 18 tysięcy złotych miesięcznie.

Hodowcy drobiu, rozpoczynając nowy cykl wzrostu, nigdy nie wiedzą czy w ogóle ktoś kupi od nich zwierzęta, a jeśli tak, to za ile. Tu nie ma negocjacji, szczęściem jest, gdy ktoś kupi mięso na czas, zanim będzie za późno i przerosnięte indyki zaczynają umierać. Ale koszty ponoszone są niezmiennie. Najlepszym przykładem jest pandemia koronawirusa, z którym Polska boryka się niemal od roku.

— Gdy został wprowadzony pierwszy lockdown, nagle się okazało, że nie nikt nie kupi ode mnie indyków, bo nie



Rafał Gotkowski, hodowca drobiu z powiatu ostródzkiego

ma gdzie potem tego mięsa sprzedać — opowiada Beata Ignaczak. — Restauracje stanęły, zdecydowanie zmniejszył się popyt. A cykl trwa, ptaki rosną, generują koszty, a szansy na odrobienie strat nie ma.

Hodowcy, którzy ucierpieli z powodu pandemii nie dostali ani złotych wsparcia, nie są objęci żadną tarczą anty-kryzysową. Lista kłopotów jest długa.

27 stycznia 2021 roku przedstawiciele Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur spotkali się z ministrem rolnictwa Grzegorzem Pułą oraz z głównym lekarzem weterynarii dr lek. wet. Bogdanem Konopką.

— Gdy zaczęliśmy opowiadać o problemach w rolnictwie, pan minister poświe-

cił nam ponad 2,5 godziny — opowiada Beata Ignaczak. — Tematy, które poruszyliśmy: brak adekwatnej pomocy finansowej w ramach tarcz antykryzysowej dla rolnictwa; brak pomocy rządowej oraz ministerialnej w tym trudnym okresie, w negocjacjach z bankami i komornikami; problemy branżowe — uregulowanie rynku drobiu, problemy hodowców trzody chlewnej oraz bydła, jak i występujące choroby, na których traci rolnik (ASF, wirus grypy ptaków, salmonella); pożyczki i kredyty oddłużeniowe oraz oddłużanie poprzez KOWR, które posiadają warunki, nie możliwe do spełnienia; brak wsparcia dla rodzinnych gospodarstw rolnych oraz paradoksalne sytuacje, głównie dotyczące działań specjalnych produkcji rolnych (drób). Podsumowując, na dziś Ministerstwo Rolnictwa nie ma środków, które mogłoby przeznaczyć na pomoc dla rolnictwa. Pan minister, poinformował, że sytuacja jest monitorowana przez premiera Mateusza Morawieckiego. Dodatkowo, Ministerstwo Rolnictwa rozpoczęło prace nad rozporządzeniem, które umożliwiłoby rolnikom wstrzymanie płatności rat kapitałowych kredytów. Pozytywnym aspektem naszego spotkania jest niewątpliwie zapowiedź dalszych spotkań i prowadzenie rozmów dotyczących szczególnie gospodarstw rolnych rodzinnych, na których najbardziej zależy ministrowi rolnictwa.

Alina Laskowska

Milionerzy o świcie wstają do pracy

Są bogaci, a mimo to codziennie rano wstają do pracy, a przynajmniej większość z nich. Czy tak właśnie żyją milionerzy na Warmii i Mazurach? Niektórzy tak i te miliony pachną zupełnie inaczej, bo zwykle jest to zapach gnoju.

Rolnicy na Warmii i Mazurach to milionerzy. A przynajmniej tyle warte są ich grunty. Ziemia na Warmii i Mazurach jest jedną z droższych w Polsce, ale są regiony, gdzie za hektara gruntów ornych trzeba zapłacić dużo więcej niż w naszym województwie.

U NAS NIE JEST NAJDROŻEJ

Ceny ziemi w Polsce są bardzo zróżnicowane. Jak podaje HRE Investments, najwięcej kosztuje hektar ziemi w woj. kujawsko-pomorskim (prawie 55 tys. zł) i wielkopolskim (prawie 60 tys. zł). Dla porównania w województwach zachodniopomorskim, świętokrzyskim czy podkarpackich ziemia jest około dwa razy tańsza. Średnia cena transakcyjna nie przekracza tam 30 tys. zł za ha.

Jak wynika z szacunków HRE Investments, uwzględniających ceny transakcyjne i jakość sprzedawanych działek, w 2020 roku przeciętna cena to już 42,7 tys. zł za hektar. I na tej podstawie,

biorąc wielkość przeciętnego gospodarstwa na Warmii i Mazurach (prawie 24 ha — red.), HRE Investments wyliczył, że grunty przeciętnego gospodarstwa rolnego w województwie warmińsko-mazurskim warte są prawie 1,1 mln zł.

NASI ROLNICY SĄ MILIONERAMI?

Romuald Tański, prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej tylko się uśmiecha, słysząc, jak to bogaci są dziś rolnicy na Warmii i Mazurach.

— Cenę ziemi w regionie podbijają ceny małych działek (do 1 ha — red.), które kupowane są jako rolnicze z przeznaczeniem na cele budowlane. I to winduje cenę ziemi na Warmii i Mazurach — tłumaczy prezes Tański. — Ziemia, owszem, ma swoją wartość, ale to warsztat pracy rolnika. Jednak nie da się dziś wyżyć z 24 hektarów, utrzymać rodziny tylko z produkcji ro-

ślinnej. Potrzebna jest jeszcze jakaś dodatkowa produkcja, np. zwierzęca. Jakoś nikt nie mówi o tym, ile jest egzekucji komorniczych na wsi, że traktor kosztuje średnio od 250 tys. zł do miliona złotych.

— **STATYSTYKA MÓWI, ŻE HEKTAR KOSZTUJE U NAS PONAD 42 TYS. ZŁ, ALE DWA LATA TEMU HEKTAR ZIEMI W WOJEWÓDZTWIE KUJAWSKO-POMORSKIM POSZEDŁ ZA 900 TYS ZŁ, TAK SIĘ ZŁAPALI ROLNICY**

— uśmiecha się prezes Tański. — Cały czas słyszę, że chłop śpi, a mu rośnie. To zapraszam na wieś, nich się ludzie biorą za gospodarkę. Pracują od świtu do nocy, na okrągło, w święta, niedziele. Wie pan, gdzie jest najwięcej rolników? W Warszawie!

Ile trzeba mieć tych hektarów, żeby wyżyć z uprawy tylko zbóż?

— Przy obecnych cenach poniżej 200 hektarów nie ma czego szukać — mówi prezes Tański.

IM MNIEJ, TYM WIĘCEJ

Jednak różne źródła podają różne ceny. Na przykład tygodnik „Poradnik Rolniczy” podaje, że średnio w Polsce w IV kwartale ubiegłego roku za hektar gruntu ornego trzeba było zapłacić 49 tys. zł. Warmia i Mazury należą do grupy województw, w których za grunty orne płaci się między 40 a 50 tys. zł. W naszym regionie cena ziemi wynosi 46,5 tys. zł za hektar. Tradycyjnie już najdroższa ziemia rolna jest w województwie wielkopolskim. Tutaj za hektar gruntu ornego płaci się średnio ponad 64 tys. zł. Na drugim miejscu jest Kujawsko-



Fot. Anna Uranowska

Rolnicy na Warmii i Mazurach to milionerzy. A przynajmniej tyle warte są ich grunty

-Pomorskie z ceną 56,4 tys. zł za ha.

Pewną miarą mogą być jednak ceny zakupu (sprzedaż) użytków rolnych w II kwartale 2020 roku, które podał GUS. I tak średnia cena 1 hektara na Warmii i Mazurach to 46,2 tys. zł (w Polsce 48,1 tys. zł). Najdrożej było w Wielkopolsce (63,4 tys. zł), a najtaniej na Podkarpaciu (28,6 tys. zł).

W PORÓWNIANIU Z Z IV KWARTAŁEM 2019 ROKU W NASZYM REGIONIE HEKTAR ZIEMI ZDROŻAŁ O 2,4 TYS ZŁ ZA HEKTAR, A W KRAJU 1,1 TYS. ZŁ.

— Jednak inna jest cena ziemi w powiatach nowomiejskim i działowskim, a inna w powiecie braniewskim czy kętrzyńskim — zauważa Grzegorz Kierozalski, dyrektor oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Olsztynie. — Bo to wynika z zainteresowania ziemią, jej

dostępności. Ceny ziemi wahają się od 35 do 60 tys. zł. Im mniej ziemi, im większy jej głód, tym wyższe ceny.

Ceny ziemi podbiła pandemia. Takiego boomu na działki budowlane, rekreacyjne jak w ubiegłym roku nie było od dawna. Nagle Polacy zatęsknili za kawałkiem swojego miejsca na ziemi, gdzie mogliby odpocząć, poczuć się bezpiecznie i mieć kontakt z przyrodą.

Zainteresowanie działkami było w ubiegłym roku o kilkadziesiąt procent wyższe niż rok wcześniej — ocenia główny analityk HRE Investments Bartosz Turek.

W województwie warmińsko-mazurskim od końca 2004 r. hektar ziemi przeciętnie zdrożał o ponad

800 proc.

Czy ten trend utrzyma się także w tym roku? To wszystko będzie zależało od tego, jak szybko przeminie epidemia, jak szybko wrócimy do normalności, możliwości swobodnego wypoczynku, także za granicą.

POMPOWANIE CEN

Jednak nie tak łatwo kupić ziemię? Ograniczenia w obrocie ziemią pojawiły się w maju 2016 roku. Miały zapobiec wykupieniu gruntów przez cudzoziemców, bo w porównaniu z Zachodem ziemia w Polsce wciąż jest sporo tańsza. Ale położyły też tamę spekulacji gruntami do której dochodziło, bo inwestowanie w ziemię było traktowane jako dobra lokata kapitału.

W latach 2005-2016 średni wzrost cen opiewał na około 15-16 proc. w skali roku. Był głód ziemi, bo można było dobrze na niej zarobić. I pompowano ceny. W województwie warmińsko-mazurskim od końca 2004 r. hektar ziemi przeciętnie zdrożał o ponad 800 proc. (średnia wzrostu dla całego kraju to ok. 600 proc.).

Sytuację zmieniła nowelizacja ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, która weszła w życie w połowie 2016 roku. Zgodnie z nią, nabywcami ziemi rolnej mogli być przede wszystkim rolnicy indywidualni, posiadający do 300 ha, sami gospodarujący na roli.

Jeśli ktoś nie był rolnikiem, to mógł kupić jedynie 30 arów ziemi rolnej (50 arów jeśli na działce były zabudowania rolnicze). Jeśli ktoś chciał kupić więcej, musiał dostać specjalne pozwolenie z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolniczego. Mało tego, po zakupie działki nie można było jej sprzedać przez 10 lat, chyba że na sprzedaż zgodę wydał sąd.

Pod koniec 2019 roku przepisy zostały trochę zliberalizowane. Wprawdzie w myśl nowelizacji osoby, które nie są rolnikami, mogą kupować działki rolne o powierzchni mniejszej niż hektar, ale mimo to dostęp do ziemi rolnej wciąż pozostał ograniczony.

Andrzej Mielnicki